

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000



Zakłady
Radjotechniczne

„NATAWIS“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA N. 152 tel. 42-20.

5765-1

Wyszedł nowy cennik Nr. 5.

Ceny znacznie niższe.

Gwałtowne protesty na całym świecie przeciwko skazaniu Sacco i Vanzetti Strejki generalne, demonstracje i eksplozje. -- Protesty z całego świata. -- Poselstwa amerykańskie pod strażą

W Buenos Aires

BUENOS AIRES, 6 sierpnia. — (PAT). Strejk generalny, ogłoszony na znak sympatii dla Sacco i Vanzetti rozszerza się, przytem towarzyszą mu akty gwałtu wewnątrz kraju.

Według telegramu z Pergamino, prowincji Buenos Aires, przed pewną firmą automobilową rzucono bombę która wybuchając wybiła wszystkie szyby wystawowe. Druga bomba eksplodowała na torze kolejowym, nie wyrządzając jednakże poważniejszych szkód.

Demonstranci urządzali pochody i zmuszali do zamykania sklepów, obrzucając opornych kamieniami.

Eksplozje w New Yorku

LONDYN, 6 sierpnia. (ATE). — Dzisiejszej nocy nakrótka przed godziną 12 zdarzyły się cztery eksplozje na czterech dworcach nowojorskiej kolejki podziemnej.

Władze policyjne komunikują co następuje: Wszystkie eksplozje miały miejsce w centrum miasta, pomiędzy ulicą 23 a 33. Eksplozja przy ul. 28 była tak silna, że na Broadway w całej dzielnicy wyleciały okna. Na dworcach, gdzie się zdarzyły eksplozje są bardzo liczni ranni. Niektórzy z rannych znajdują się w stanie ciężkim.

Wynik śledztwa przeprowadzonego na miejscu przez policję, nie są znane. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zamachy pozostają w związku ze sprawą Sacco i Vanzetti.

Manifestacje w Lille

PARYŻ, 6 sierpnia. (ATE). — W Lille miały miejsce wczoraj manifestacje z powodu sprawy Sacco i Vanzetti, które doprowadziły do starć z policją. Burmistrz miasta Lille skierował do posła amerykańskiego w Paryżu depezę, w której prosi o ulaskawienie obu skazanych.

BERLIN, 6 sierpnia. (PAT). — Amerykańska ambasada w Berlinie strzeżona jest przez silne oddziały policji.

Wiece w Londynie

LONDYN, 6 sierpnia. (ATE). — Policja polityczna i kryminalna bardzo silnie czuwa nad legacją amerykańską, by przeszkodzić możliwym zajściom, które mogłyby się wydarzyć w związku z wiecami i manifestacjami komunistycznymi na rzecz Sacco i Vanzetti.

„Labour Party“ wysłała do prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a depezę protestującą przeciwko wyrokowi i decyzji gubernatora Fullera.

LONDYN, 6 sierpnia. (PAT). — Reuter donosi z Nowego Jorku: Władze Stanów zmobilizowały wszystkie siły policji w liczbie 14 tysięcy ludzi. Oddziały policji odczyły dziś rano niespodziewanie wszystkie gmachy publiczne, remizę tramwajową, gmach giełdy,

budynki użyteczności publicznej i t. p.

Podobne zarządzenia ochronne wydano i w innych miastach Stanów.

Podpalenie więzienia

BOSTON, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). W ciągu wczorajszego wieczora podpalono gmach więzienia, w którym znajdowali się uwięzieni Sacco i Vanzetti.

Aresztowano młodą kobietę, która dokonała podpalenia.

Strejk generalny we Francji

PARYŻ, 6 sierpnia. Dzienniki donoszą, iż delegacja federacji międzynarodowej związków zawodowych (międzynarodówki amsterdamskiej), złożona z przedstawicieli po jednym z każdego narodu — uda się dziś do ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu z interwencją w sprawie Sacco i Vanzetti.

Równocześnie federacja wysłała depezę do wszystkich wielkich miast świata, z wezwaniem do ustraję.

rządzenia manifestacji na rzecz ulaskawienia obu skazańców.

Dzisiejsza „Humanite“ nawoływa robotników paryskich do manifestacji w niedzielę jutrzejszą, a strejku generalnego w poniedziałek w celu zaprotestowania przeciw temu wyrokowi śmierci.

List skazańców

PARYŻ, 6 sierpnia. (ATE). — Sacco i Vanzetti napisali w więzieniu list, adresowany do przyjaciół ze starego świata. List niewiadomą drogą wydostał się z więzienia i opublikowany jest w dziennikach amerykańskich.

Skazańcy twierdzą, że przypisywanego im morderstwa nie popełnili. Proces ich był procesem plutokracji przeciw wolności ludów.

Miljarderzy w strachu

LONDYN, 6 sierpnia. (ATE). — Z Waszyngtonu donoszą, iż biura prywatne detektywów zostały zasypane zapotrzebowaniami ze strony miljarderów amerykańskich.

Poselstwa znajdują się pod silną strażą.

W miastach południowej Ameryki odbyły się wiece, na których nawoływano do wojny ze Stanami.

Nowy obrońca

LONDYN, 6 sierpnia. (ATE). — Obrońca Sacco i Vanzetti zrzekł się obrony i ustąpił miejsca najslawniejszemu adwokatowi w Stanach. Jest nim adwokat do spraw kryminalnych, Artur Hull.

Zamierza on za wszelką cenę odroczyć wykonanie wyroku, a następnie sprawę ich przenieść przed forum sądu wojskowego w Bostonie.

Wyrok będzie wykonany?

PARYŻ, 6 sierpnia. (ATE). — Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Paryżu, który w zastępstwie ambasadora kieruje legacją, oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal“, iż wstrzymanie wyroku na Sacco i Vanzetti jest niemożliwe.

Wyrok zostanie wykonany 11 b. m., przytem obydwaj skazańcy straceni będą na krześle elektrycznym.

Tajne zbrojenia niemieckie na terytorjum okupowanym Sensacyjny raport generała Guillaumata

PARYŻ. 6.8. PAT. Agencja Havasa donosi z wszelkimi zastrzeżeniami, iż dziennik „L'Avenir“ przedrukowuje tajny raport generała Guillaumata, naczelnego dowódcy armji okupacyjnej w Nadrenji, przesłany przez niego rzekomo ministrowi wojny Painlevemu, a ogłoszony przez jeden z tygodników. W raporcie tym gen. Guillaumat donosi ministrowi, że Niemcy, zwłaszcza w ciągu ostatniego roku

pracują nad stworzeniem na terytorjum okupowanym sił zbrojnych zdolnych do podjęcia w razie potrzeby natchmiastowych działań przeciwko wojskom aljanckim.

W dalszym ciągu generał zwraca szczególną uwagę ministra na tworzenie licznych organizacji przysposobienia wojskowego, na budowanie wielkich baz lotniczych, położonych w bezpośrednim sąsiedztwie terenów okupowanych,

na projekt rozszerzenia linii lotniczych i sieci kolejowej, na rozwój telegrafu bez drutu, nakoniec na powiększanie nawet organizacji czerwonego krzyża. Konkludując, generał Guillaumat stwierdza, że obecność armji sprzymierzonych na terenach okupowanych stanowi przeszkodę w realizowaniu przez Rzeszę programu, którego przeprowadzenia nie będzie mogło powstrzymać z chwilą ewakuacji

Prezydent Mościcki opuścił Pomorze

GDYNIA, 6. 8. (PAT) Dziś o godz. 9-ej rano P. Prezydent wraz z małżonką i najbliższym otoczeniem opuścił statek „Żegluga Polskiej“ „Gdynia“. W chwili gdy Prezydent opuścił pokład statku „Gdynia“ ze stojących w pobliżu okrętów wojennych Rzeczypospolitej oddano przepisane salwy, a równocześnie ściągnięto zmasztu statku „Gdynia“ banderę Prezydenta.

Na granicy m. Gdynia w pobliżu dworca kolejowego ustawiła się kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej

Niewłaściwa obrona demokracji

W czasie krótkiego zlotu posłów w pierwszych dniach sierpnia, kiedy rozpoczęto prace przygotowawcze do zwołania nowej sesji sejmowej zaszła incydent niezmiernie ciekawy i wymowny, a w okresie kanikuly mało zauważony.

Oto większość sejmowa tak zwana polska (dawna Lanckorona plus wypadkowo socjaliści) nagle zatroszczyła się o... mniejszości narodowe, niezwykłe chętnie i kordjalnie pomagając się wspólnej z nimi akcji na rzecz zwołania Sejmu. Przyływ czułości w stosunku do mniejszości narodowych był o tyle niezwykły, że takie same konwentykle, stanowiące słabe odbicie rządzącego nam dawniej miłościwie konwentu senjorów, odbywały się jeszcze nie tak dawno bez udziału mniejszości i nikt się o nie nie troszczył, a nawet przeciwnie, odżegnywano się gwałtownie od takiej współpracy. Obecnie nastąpił krótki wybuch miłości, dodać należy, że bez wzajemności, miłości tak daleko idącej, że tłumaczono się, dlaczego dotąd obywateli sejmowych drugiego rzędu na narady nie zapraszano. A co więcej z góry przyrzeczono Żydom, Ukraińcom i Białosinom zaproszenie ich na taką naradę we wrześniu.

Zanim jednak ta wspólna konferencja nastąpi, zaszło już znaczne oziębienie stosunków. Nie napotkawszy ze strony gorliwie zapraszanych daleko idącego wzruszenia, przedstawiciele większości Sejmu poczęli gniewać się na mniejszości, a przedewszystkiem na

Zydom. I marszałek Sejmu p. Rataj i senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ zaczęli dawać Żydom lekcje demokracji.

Ta część większości sejmowej nie może zrozumieć, że wśród mniejszości nie budzą entuzjazmu dla demokracji parlamentarnej także prace Izby, które mają zakończyć się obcięciem praw wyborczych

mniejszości i w samorządach i w parlamencie.

„Kurjer Warszawski“ drwi z wyjaśnień p. Hartglasa, twierdząc, że zdradza on zasady demokracji, bo nie chce walczyć o Sejm „w danym razie“.

Podczas gdy o zasady walczyć trzeba zawsze i wszędzie nie licząc się z tem, że nieraz nie idą one nam na rękę. — „Propter vitam vivendi perdere causam“ — pisze p. B. K. — oto, co robią Żydzi. Bez sesji Sejmu pokrzywdzona będzie zasada demokratyczna, a wraz z nią poniesie szkody i naród żydowski. Sylogizm byłby słuszny, gdyby parlament nasz istotnie stał na straży demokracji parlamentarnej. Niestety tak nie jest. Bardziej broni się zasady tej, unikając pewnych objawów twórczości naszych Izb, niż do tych objawów pomagając. Jest to oczywiście sytuacja paradoksalna, z której wyprowadzą nas może przyszłe wybory. Na razie jednak dziwny przyływ miłości dla mniejszości i następująca zaraz

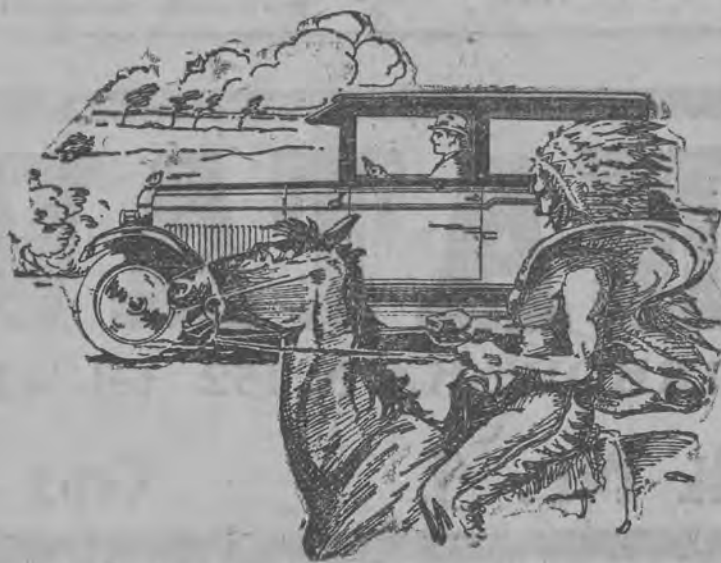
po nim fala rozgoryczenia względem klubów mniejszościowych jest wyrazem naszych zdegenerowanych stosunków politycznych na forum parlamentarnym.

Przyszła wspólna narada z mniejszościami może tylko wtedy odnieść sukces i dać prawdziwy wyraz obronie zasad demokracji, jeżeli z programu prac zwoływanej sesji da się usunąć wszystko, co ma ostrze przeciw demokracji wymierzone. W przeciwnym razie, nie będzie mowy o wspólnym froncie a nawet, sądzymy, front stronnictw polskich będzie musiał zostać uszczuplony bo wątpliwem jest, aby socjaliści chcieli bronić zasad demokracji z pomocą niedemokratycznej pracy parlamentarnej.

Nie można walczyć z karą śmierci przez rozstrzelanie wszystkich jej stronników. Nie można walczyć o demokrację przez uruchomienie dla celów antydemokratycznych parlamentu. —

St. Grostern.

Pontiac



Oldsmobile

Gdy się pan zastanawia nad wyborem samochodu

Pamiętaj Pan, że

Pontiac Six

posiada wszystkie zalety 6-cylindrowego wozu, będąc jednocześnie najtańszym w swojej klasie.

Oldsmobile-Six

posiada wszystkie zalety drogiej 6-cylindrowych wozów: hamulce na 4 koła, oczyszczacz powietrza, oliwy i t. d.

Reprezentacja na województwo Łódzkie „Pontiac“ i „Oldsmobile“, inż. M. i J. Poznańscy, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90. Tel. 23-20.

Garaze: ul. Pusta Nr. 10.

Wyrób General Motors. 4348-4

BENEDYKT HERTZ

Uczmy się od Niemców!

Gdy spotykam w nacjonalistycznej prasie niemieckiej butne przechwałki na nutę „Deutschland, Deutschland über Alles“ — budzi to niesmak i refleksje krytyczne. Kiedy jednak przeglądam statystykę przejawów pracowitości, rzadności i oświaty poszczególnych narodów europejskich — zrozumiałą niemiecką wydaje mi się w znacznym stopniu usprawiedliwiona. Faktem jest, że Niemcy miały przed wojną najmniejszą od setki analfabetów, najdłuższą linię kolejową najpracowitszą produkcję, największą produkcję książek, piwa, cukru i kartofli; że dopędzały Anglię na polu eksportu wyrobów przemysłowych, a w produkcji żelaza zdążyły już ją przegonić etc., etc. Dawały one niezliczone dowody żywotności i rozumu, a połączona z tem ambicją przodowania w rozmaitych dziedzinach pracy ludzkiej coraz częściej zamierzony cel osiągała.

Jednym z czynników, którym Niemcy sukcesy swe zawdzięczały, był w pierwszym rzędzie ich zmysł organizacyjny, dar stowarzyszania się i masowej współpracy. Jeżeli pod Sedanem zwycięstwo odniósł niemiecki nauczyciel ludowy, to dalsze dystansowanie Francji w pracy pokojowej zawdzięczały Niemcy przedewszystkiem swojemu „Vereinom“. One też sprawiły, że rozgromienie w r. 1918 państwa niemieckiego nie stało się wcale rozgromieniem narodu, który dalej pozostał zdrowy, czynny i ambitny.

A oto świeży mamy tego dowód.

Przed niedawnym czasem ogłoszono statystykę ruchu sportowego wśród robotników. Jego ogni-

skiem jest organizacja międzynarodowa „Union Internationale Socialiste pour l'Education Physique et le Sport Ouvrier“. W całej Europie organizacja ta posiada 1,700,000 członków.

Z tego, Anglików 5,000, Belgów 7,000, Szwajcarów 8,000, Francuzów 13,000, Finlandczyków 18,000, Polaków 12,500, Czechów 160,000, Austriaków 180,000, Niemców... 1,200,000.

Tak! Milion dwieście tysięcy! Gdy dodamy do tego 180,000 Austriaków, 8,000 Szwajcarów i t. p. — śmiało twierdzić możemy, iż w owej unii międzynarodowej Niemcy stanowią 82 proc. Wszystkie zaś inne narodowości, z Anglikami, Francuzami, Polakami etc. — zaledwie 18 proc.

Zauważmy tu odrazu, iż organizacja ta, jako socjalistyczna, obca jest wszelkim tendencjom faszystowsko-monarchistycznym, że raczej przeciwstawia się im. Podejrzewanie więc owej masy sportujących robotników niemieckich o jakies zamiary odwetowe i junkierskie nie miałyby sensu.

Ale pomińmy to. Sam fakt, że klasa społeczna, do której niewątpliwie jutro Europy należy, wykazuje na gruncie niemieckim tak zdumiewający pęd do zdobycia siły, że w tym kierunku osiąga tak olbrzymią przewagę nad proletariatem innych narodów, któremu wszak nikt nie broni zapisywać się również do owej międzynarodowej unii — sam już ten fakt, powtarzam, wiele, bardzo wiele daje nam do myślenia. Przedewszystkiem zaś zmusza on do zrewidowania pewnych naszych w stosunku do Niemców uorządzeń. Ich poczucie własnej wartości i siły nie może być dalej

traktowane, jako tylko zarządzenia; mieszane z fanfaronadą junkierską. Arogancja arogancją, buta butą, ale niezależnie od wszystkich brzydota prusactwa — Niemcy to wielki naród.

Wiem, że to co tu mówię, jest dziś bardzo niepopularne, że w opinii sfer, myślących aktualnymi komunałami, zakrawać może nawet na coś w rodzaju zdrady narodowej.

Nic dziwnego. W obecnych stosunkach polsko-niemieckich przez wazają po jednej i po drugiej stronie uczucia nieprzyjazne. Dzisiejsze pokolenie szczerze zdaje się wierzyć, iż „póki świat światem, nie może być Niemiec polakowi bratem“. Nie ulega wątpliwości, że najsukuteczniejszym przyczyniła się do tego hakata, znacznie skromniejsza rola przypadła nacjonalistom polskim. Po obu jednak stronach działał i działa ten sam „hura-patriotyzm“, którym posługują się najmarniejsze elementy społeczne, by móc wodzić za nos elementy najgłupsze. Ten to właśnie „hura-patriotyzm“, rozdmuchujący tak wśród Niemców, jak i Polaków antagonizmy plemienne i sąsiedzkie, doprowadził stan umysłów do tego, że obecnie mało kto pamięta, iż stosunki polsko-niemieckie nie zawsze były wrogie, że, przeciwnie, istniały w nich momenty, wyraźnie świadczące o wzajemnej sympatii.

Grunwald? Ależ mieliśmy i Wiedeń, a mimo to Turcy dawno swój pogrom Polsce wybaczyli.

Drang nach Osten? A my to niby takiegoż samego „drangu“ na wschód nie uprawiamy?

Zjawisko żywiołowe, którego motywów szukać należy w naturalnej ekspansji kultury intensywniejszej na tereny kultury mniej intensywnej.

Poprawa bytu urzędników państwowych

Wczorajsze posiedzenie miało charakter inauguracyjny

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie w prezydium rady ministrów co do poprawy bytu urzędników państwowych miało charakter inauguracyjny.

Przedstawiciele ministerstw obznajmili się dopiero z przygotowanymi projektami. Dalsze obrady w nadchodzącym tygodniu.

W związku z tem wicepremier Bartel nie mógł jeszcze przyjąć delegacji pracowników państwowych co, jak twierdzą komunikaty komisji centralnej organizacji urzędniczych, budzi rozdrażnienie wśród urzędników państwowych, rozdrażnienie niesłuszne bo przecież wicepremier będzie mógł poinformować delegację dopiero wówczas, kiedy ostatecznie projekty rządu będą gotowe.

Ze ongi nie było ani takiej obcości, ani nieprzyjaźni polsko-niemieckiej, jak dzisiaj, że nieprzyjaźni ta nie pochodzi wcale z wrodzonych „cech rasowych“ — mamy dowodów bez liku. Już samo dobrowolne zniemczenie się Piastów śląskich z antypatii wynikać nie mogło. Również i masowe polszenie się kolonistów niemieckich oraz mieszczan, wprowadzanych przez królów polskich byłoby niemożliwe, gdyby kultura polska nie miała dla Niemców żadnego uroku. A tymczasem z pewnością właśnie owych Niemców rekrutowali się oddawien dawna doskonali polscy patrioci i ludzie tak wprost zakochani w polskości, jak Wincenty Pol, Oskar Kolberg, Głogier, Linde i wielu innych. Ba! więc są nieprzezwyciężone odrębności rasowe.

Bez względu na zawód, jaki nam dynia saska sprawiła, kilkakrotnie powoływanie jej na tron polski również nie dowodzi odwiecznej polskiej germanofobii. Tłumne demonstracje na rzecz powstańców polskich, gorące odezwy Bebla w obronie niepodległości Polski, chwalenie się Nietsche go polskimi antenatami, świadczą o istnieniu w Niemczech również uczuć polonofilskich.

U nas germanofobia rozjarzyła jak już wspomniał, hakata. Mimo to, aż do ostatniego dziesięciolecia 19-go wieku owa germanofobia ujawniała się się dość łagodnie.

Przedewszystkiem starano się odróżnić Prusaków od innych Niemców, wśród których bawarczyli długo cieszyli się wyraźną sympatią. Poza to ówczesny patriotyzm, dumny i honorowy, nie ułatwiał sobie walki wyrażaniem pięścią poprzez kordon. W Warszawie walczyli z Moskałem, a w Poznaniu z Niemcem. Dopiero, gdy endecja zaczęła patriotyzm polski paskudzić, nastąpiła moda psio-

czenia na Wilhelma i Bismarka w Warszawie, a na carat — w Galicji. Tu i tam policja — na to pozwalała, więc mogły sobie „wszechpolaki“ używać i strasznych udawać zachów. Właśnie ta odpowiedzialność doprowadziła u nas germanofobię do najwulgarniejszego absurdu.

Zupełnie zapomniano, co jeszcze w latach 90-tych pisał J. K. Potocki, jeden z założycieli demokracji narodowej (nie przewidując, na jakie psy zejdzie ona po jego śmierci). Radził on, mianowicie, w niczem nie wzorować się na Moskalu; natomiast jaknajwięcej uczyć się od Niemców.

Powróćmy jeszcze do wspomnianej statystyki ruchu sportowo-robotniczego.

Okazuje się, że kraje, w których przez dłuższy czas działy wpływy niemieckie, uderzają korzystnie się tu wyróżniają. Na przykład, w całej Francji jest 13 tysięcy członków unii, ale 6,000 daje Alzacja i Lotaryngia. Maleńka Łotwa, która aż do wojny opadowana była przez baronów niemieckich ma 5 tys. zorganizowanych robotników sportowców, t. j. tylu, ilu posiada cała Wielka Brytania, Czechosłowacja ma 160,000 (w czem 53,000 Niemców) i t. d.

Może niejedyn czytelnik rzuci, iż dziedzina, do której cyfry te się odnoszą, nie odzwierciedla całokształtu stosunków, więc nie może być dla nich miarodajna.

Moje państwo, wziętem pierwszy lepszy bijący w oczy fakt. Odzwierciedla, czy nie odzwierciedla — nie warto się spierać. W każdym razie potwierdza to, o czem wszyscy wiedzą, ale — przy obecnych nastrojach — nie ośmielają się głośno mówić.

Niemcy to wielki naród. J. K. Potocki miał słuszność, gdy nam radził wzorować się na nich.

To tylko chciałem moim czytelnikom przypomnieć.

Min. Zaleski
wraca do zdrowia.
Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telef.:
Dowiadujemy się, że stan zdrowia ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego znacznie się poprawił, ale rekonwalescencja potrwa zapewne do końca sierpnia.

Ustawa o ustroju rolnictwa
już jest opracowana.

WARSZAWA, 6. VIII (Tel. od naszego koresp.)
(k) Jak się dowiadujemy, wyłoniona przez ministerstwo oświaty Komisja ukończyła już opracowanie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. Projekt tej ustawy zmierza do demokratycznego programu polityki oświatowej przy utrzymaniu należytego poziomu oświaty i kultury. Ministerstwo oświaty poda w najbliższych tygodniach treść projektu ustawy o ustroju szkolnictwa do publicznej wiadomości dla przeprowadzenia dyskusji.

Numerus clausus wzbronione

Nie wolno kierować się względami narodowymi ani wyznaniowymi
Zasady te muszą być zrealizowane jeszcze w roku bieżącym

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:
Dowiadujemy się, że komisja rzeczoznawców przy Komitecie rady ministrów na sesji zakończonej jeszcze w czerwcu powzięła specjalną uchwałę w sprawie numerus clausus w wyższych zakładach naukowych. Obecnie postanowienia te uchwalono ogłosić. Tekst uchwały jest następujący:
„W sprawie numerus clausus komisja uważa, że przy przyjmowaniu studentów do wyższych zakładów naukowych nie należy kierować się względami narodowymi lub wyznaniowymi i, że należy wydać zarządzenia odpowiednie, wprowadzające te zasady w życie. Należy przytem wydać je w takim czasie, aby zrealizowaniu ich w roku szkolnym 1927-1928 nic nie stało na przeszkodzie”.

W związku z tą uchwałą, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnikiem do rektorów szkół akademickich przypomniał

treść okólnika z dn. 20 września 1926 r. Nr. IVSW (9840) 26, zaznaczającego, że ograniczenie liczby przyjmowanych studentów — w razie nasuwającej się konieczności — winno odbywać się ściśle według art. 86 ustawy o szkołach akademickich i okólnika z dnia 25 września 1925 r. Nr. 10370-IV/25, stwierdzającego, że przewidziane ustawą ograniczenia nie procentowe liczby przyjmowanych kandydatów poszczególnych narodowości lub wyznań”. Minister oświecenia rozesał już teraz specjalny okólnik, w ten sposób nie mogła będzie być powtórzona obłudna komedia, którą zainscenizował w swoim czasie Stanisław Grabski, wydając okólnik przeciwko numerus clausus po rozpoczęciu roku szkolnego i po zastosowaniu tej zasady w całym szeregu zakładów naukowych.

„Szlakiem Kadrówki”
udają się drużyny na święto legionów do Szczypiorny

KRAKÓW 6. PAT. Dziś o godz. 4 rano w obecności przedstawicieli władz wojskowych i miejskich oraz licznie zgromadzonej publiczności nastąpił wymarsz 72 drużyn strzeleckich z Oleandrów szlakiem kadrówki. Przed rozpoczęciem marszu powitał zawodników w imieniu dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego, szef sztabu pułk. Bolesławowicz i prezydent miasta Rolle. Po odczytaniu przez majora Kieszkowskiego komendanta głównego „Związku Strzeleckiego” historycznego rozkazu komendanta Piłsudskiego z roku 1914 i udzieleniu błogosławieństwa przez kapelana Marsz-Mackiego drużyny kolejno w odstępach półminutowych wzruszały ze startu.

I etap marszu szlakiem kadrówki drużyny zawodników, przebywając tem samym 44 klm. drogi. Z północnego 72 drużyn pierwsze miejsce zajął 42 p.p. w czasie 5 godz. 26 min. 50 sek. II miejsce zajął 48 p.p. w czasie 5 g. 49 min. i 27 sek.

MIECHÓW 6 (PAT) Przybywających uczestników przy ustawionej bramie triumfalnej witali przedstawiciele władz miejscowych ze starostą p. Pochorskim na czele, władze strzeleckie, oficerowie brygady kawalerji, odbywającej w tej okolicy manewry i przedstawiciele prasy i publiczność.

W dniu jutrzejszym o godz. 4-ej rano zawodnicy wystartują do Jędrzejowa, oddalonego o 40 klm.

MIECHÓW, 6 (PAT) Dziś o g. 9.30 rano przybywać tu zaczęły na

Marszałek Piłsudski ominął Łódź
autem drogą na Skierniewice udał się do Kalisza

(ATE) Marszałek Piłsudski w dniu wczorajszym przez Łódź nie przejeżdżał.

O godz. 1-ej w nocy urząd wojewódzki otrzymał telefonogram z Warszawy że marszałek Piłsudski zmienił swój pierwotny plan udania się koleją na zjazd legionowy do Kalisza i w godzinach wieczornych wyjechał autem wraz z najbliższą swiata drogą omijającą Łódź do Kalisza.

Na powitanie marszałka Piłsudskiego wyjechał pod Skierniewice wojewoda Jaszczółt w towarzystwie wyższych urzędników tutejszego województwa.

Uzdrowienie szkolnictwa powszechnego
Rewizja kwalifikacji nauczycielskich. — Powiększenie etatów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

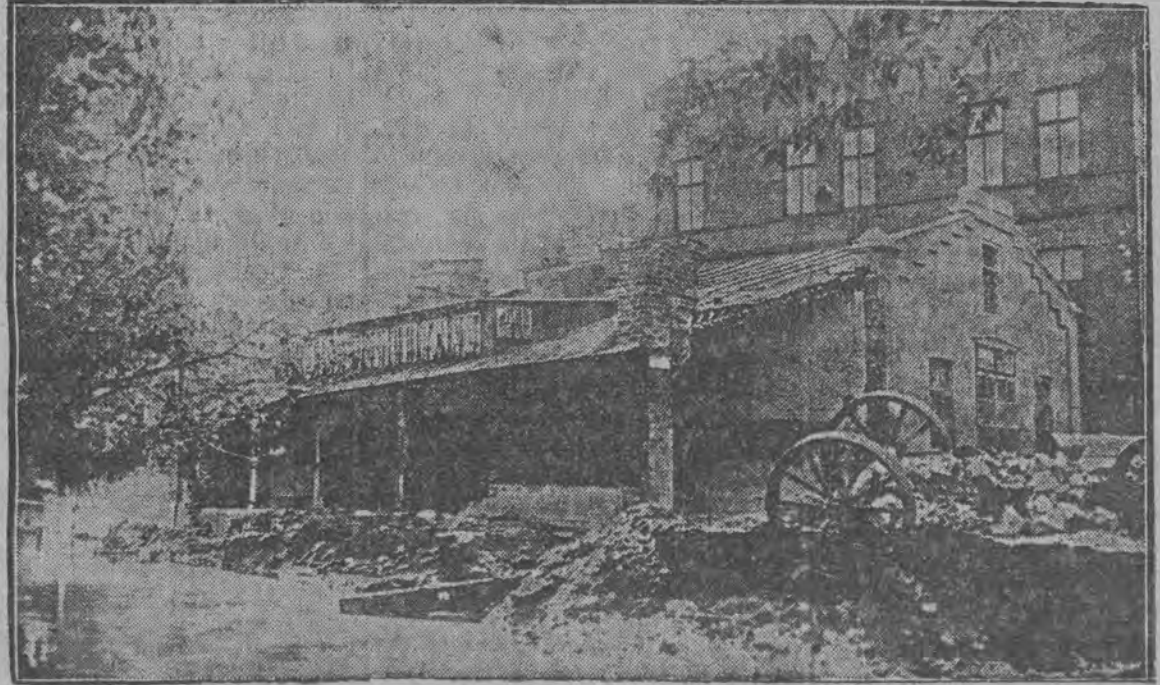
W szkolnictwie powszechnym zajdą wkrótce duże a pozytywne zmiany. W najbliższych tygodniach ministerstwo oświaty przystępuje do rewizji kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych w pięciu województwach centralnych. Rewizja ta nastąpi na skutek ukończenia się terminu który upływa z dniem 31 b. m. dla nauczycieli szkół powszechnych przy wykazaniu się odpowiednimi kwalifikacjami. Przedłużenie tego terminu nie nastąpi. Jak nas informują przeszło 500 nauczycieli będzie zakwestjonowanych. Poczynając od 31 sierpnia w w pięciu centralnych województwach nauczyciele szkół powszechnych nie posiadający pełnych kwalifikacji, będą mogli być zatrudnieni tylko czasowo i mogą być w każdej chwili zastąpieni przez nauczycieli wykwalifikowanych. Rejestracja kwalifikacji rozpoczęta została również w Poznańskim i na Pomorzu. Nauczyciele niewykwalifikowani są stopniowo zastępowani przez wykwalifikowanych.

Dla szkół powszechnych w roku szkolnym 1927/28 ilość etatów w stosunku do roku ubiegłego powiększona została o 1000.

Tworzenie się nowych szkół powszechnych przewidziano głównie na kresach, gdzie brak tych szkół daje się dotkliwie odczuwać.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Wylew rzeki Opatówki



Ruiny mydlarni w Opatowie, zniszczonej przez wezbraną wodę.

Zakończenie kursów sanitarnych Czerwonego Krzyża.

Prowadzone przez Czerwony Krzyż kursy sanitarne zostały zakończone w dn. 30 czerwca r. b. wręczeniem świadectw absolwentom kursów w obecności wykładowców: dr. Handelsmana, inż. Kłoczowskiego, dr. Mielezki, dr. Mittelstaedta, dr. Trawińskiego, inspektora Wagnera, dr. Zurkowskiego, Członków Zarządu Czerwonego Krzyża i zaproszonych gości. Świadectwa otrzymały: pp. Banasiakówna Aniela, Bielawska Aldona, Denard Olga, Dobrowolska Hieronima, Dominiakówna Walerja, Felisiakówna Janina, Goślińska Barbara, Górka Lidja, Jakubowska Helena, Jastro Stanisława, Konówna Helena, Kowalska Janina, Krzynówek Marja, Kurszajt Emilja, Łazarew Helena, Radowicka Janina, Rybakówna Marja, Sajakówna Antonina, Schiwe Elza Sobczyńska Janina, Sobczakówna, Stanisława, Staniszevska Marja, Szejnrokówna Marja, Waryechówna Władysława, Wesołowska Marja, Woźniakówna Stanisława, Zajdenfeldówna Regina, i Zatonówna Marja.

Zarząd Czerwonego Krzyża wyraża gorące podziękowania p. dyr. Michejdzie za łaskawe użyczenie sali na wykłady, oraz wszystkim wykładowcom, którzy dzięki swej bezinteresowności i gotowości służenia swym cennym czasem umożliwili prowadzenie kursu.

Dr. Trawiński powrócił ul. Piotrkowska 105.

Polska nie zamierza wysiedlić masowo emigrantów rosyjskich
Wyjedzie tylko 6 awanturników

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W niektórych pismach pomieszczono wiadomość, według której w najbliższym czasie rozpocząć się mają wydalania emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Polsce, poza granice państwa polskiego. Wiadomość ta wywołała słuszne zaniepokojenie wśród kół rosyjskich w Warszawie. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest mylna.

Rząd nie ma zamiaru ograniczania prawa azylu i nie przygotowuje jakiejś akcji, mającej na celu masowe wydalanie obcokrajowców, a w szczególności rosyjan z Polski.

Jak się dowiadujemy wydalonych będzie z granic państwa jedynie 6 emigrantów rosyjskich którzy mieli szereg zajęć awanturniczych w charakterze nie politycznymi.

Wydalenia te nastąpią dnia 10 b. m. —

O oszczędnościach paryskich gen. Zymierskiego
mówili wczoraj świadkowie

Pierwsi dwaj przesłuchani dziś świadkowie mówią o sytuacji materialnej gen. Zymierskiego w Paryżu. Chodzi o ustalenie, czy mógł on przywieźć stamtąd 3.000 zł. oszczędności.

Świadek pułk. Anders znał dokładnie tryb życia oskarżonego, twierdzi, iż gen. Zymierski żył wręcz skąpo.

Z diet otrzymanych zagranicą można było sporo oszczędzić. Mniej więcej po kilkaset franków miesięcznie.

Prokurator: — Czy gen. Zymierski mieszkał sam?

— Początkowo sam, a później z p. Orłową.

Prokurator: — Czy to nie wpłynęło na wzrost wydatków generała?

O oszczędnościach paryskich mówi również następny świadek pułk. L. Rutka. Gen. Zymierski przysłał na jego ręce większą kwotę pieniędzy z poleceniem nabycia akcji. Operacja akcjami dała pewne korzyści.

W odpowiedzi na pytanie obrońcy Szurleja, pułk. Rutko opowiada o konspiracyjnej pracy gen. Zymierskiego w Mochowie. Dzierżyński nazaczył wówczas wysoką nagrodę za wydanie generała władzom bolszewickim.

Dalsi świadkowie powołani przez prokuratora mówią o stanie majątkowym wójnika Protekty p. Dybczyńskiego. Według tezy oskarżenia, Dybczyński nie posiadał środków i był w firmie figurantem, osobą podstawioną.

Sąd zarządza następnie konfrontację między komandorem Sokolowskim i pułk. Tuliszzkowskim w sprawie wartości gaśnic firmy „Tank” i „Zieliński”.

Lato w Londynie

Wille na przedmieściu. Hyde park. - Dzielnica żydowska

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Londyn, w sierpniu 1927 r.

Można przesiedzieć całe lato w Londynie, nie odczuwając przykrości pobytu w wielkim mieście, o ile się nie wychyla nosa z przedmieść, zabudowanych willami, o ile się nie zagłębia w zięjąca żarem, benzyną, zapachem rozprężonego asfaltu—City.

Półgodzinna jazda pędzącym szybko elektrycznym pociągiem kolei podziemnej, t. zw. w skróceniu tubem, przenosi nas w dzielnicę nie mającą zewnętrznie charakteru wielkomiejskiego, obfitującą w skwery, parki, ogrody, place tenisowe, boiska, Finsburg-Park np., w północno-zachodnim kierunku od City, przypomina wyglądem swym przedmieście jakiejś Hagi, Bydgoszczy. Cottage o jednokondygnacyjnych frontach, przeważnie dwupiętrowe, podobne bliźniaczo do siebie, jakgdyby budowane były serjowo a la Ford, ciągną się na przestrzeni mnogich kilometrów. Ogródek wielkości chustki do nosa od ulicy, nieco większy ogródek od tyłu, sztachetki, klombik polnych róż — to samo ogląda się wszędzie. Sklepy są tu rzadkością. Ruch uliczny niewielki. Zrana, bardzo wcześnie, zajeżdżają wozy dostawców z mlekiem, jarzynami, mięsem etc.

Zycie w tych dzielnicach płynie spokojnie, miarowo, szematycznie. O 8-ej rano podążają ludzie do zajęć, o pierwszej najbliższa stacja kolei podziemnej wyrzuca te same tysiące spieszających na obiad, od szóstej do siódmej ta sama wędrowka na lunch wieczorny.

Hyde-park w niedzielę, znakomity to punkt obserwacyjny dla cudzoziemca. Tu można się zaznajomić z niektórymi specyficznymi obyczajami Albionu.

Tłumy spacerowiczów. Kobiety przeważnie brzydkie, niezgrabne, źle ubrane. Mężczyźni — chodzące wystawy najnowszego fashion. Anglicy noszą się ze sobą, jak z wazą z saskiej porcelany. Dystans między sobą a sąsiadem jest skrupulatnie przestrzegany. Dotknąć kogoś najdelikatniej bodaj w przejściu crimen obyczajowy! — shocking!

W szerokiej alei centralnej tłumy. Niedaleko gra orkiestra wojskowa. Z tłumy spacerujących występuje kilku czarno ubranych jegomościów w cylindrach z grubymi księgami pod pachą. Włażą na trawnik. Najstarszy z nich, siwy, w okularach, staje pośrodku, zdejmuje majestatycznie cylinder, stawia go obok siebie na trawniku, otwiera księgę-biblię i rozpoczyna kazanie. Dwa jego akolici stoją z boku. Kilka osób, mężczyzn, zatrzymuje się i słucha. Mówca, metodysta, prawi o spędzaniu bogobojnym dnia świątecznego, gromi grzechy alkoholizmu i rozpusty.

Mowę jego ilustrują dźwięki orkiestry, grającej w tej chwili skoczne shimmy. Nie przeszkadza to ani mówcy, ani słuchaczom, którzy zebrała się już pokaźna grupa.

W bocznych uliczkach od Tottenham Court Road ścisk i tłok. Moc dzieciarni na ulicy. Na wózkach sprzedają banany na sztuki, jarzyny.

Zastanawiająca mnogość sklepów tytoniowych. Obok napisów

angielskich widzi się na wystawach napisy w żargonie — yddish. W dzielnicy tej duży procent ludności żydowskiej wychodźców z Kongresówki i Małopolski. Przenieśli tu swe obyczaje. Tłoczą się na chodnikach, gestykulują, handlują starzyzną, wystają przed sklepikami.

Od czasu do czasu przechodzi policeman, Bobby. Przyglądają się flegmatycznie, a zarazem badawczo wszystkiemu.

K. M.

Nowy rekord długości lotu 52 godz. 11 minut i 8 sekund przebyli w powietrzu Risticz i Edzard W najbliższych dniach lecą przez Atlantyk

DESSAU. 10.30. Lotnicy Risticz i Edzard wylądowali na lotnisku zakładów Junkersa o godz. 10.11 min. 8 sek., przebywszy bez przerwy w powietrzu 52 godz. 11 min. 8 sek., a więc o 1 godz. 3 sek. dłużej od światowego rekordu Chamberlina i Acosty. Ładowanie nastąpiło na skutek zupełnego wyczerpania benzyny. Noc ubiegła należała do najbardziej krytycznych. O godz. 24-ej lotnicy porzucili zwyczajny tor lotu Lipsk—Dessau i krążyli tylko ponad lotniskiem w Dessau, zniżywszy swój lot tak, że słychać było wyraźnie nieregularny warkot motoru. Wobec tego kierownictwo portu lotniczego poczyniło przygotowania do lądowania. Jednakowoż aeroplan utrzymywał się w powietrzu.

O godz. 4-ej nad ranem lotnicy rzucili meldunek, iż posiadają jeszcze 180 litrów benzyny w zapasie, który wystarczy im do godziny 10-tej i bezpośrednio potem podjęli normalny lot na linię Dessau—Lipsk. Okazało się, iż nieregularne funkcjonowanie motoru spowodowane zostało oszczędzaniem benzyny przez lotników. Obliczenia bowiem inżynierów Junkersa okazały się fałszywe i motor pracował nie według skali zużycia benzyny 1—6, lecz 1—7. Te różnice lotnicy musieli wyrównać oszczędnością. O godz. 9.01 gwizd syren fabrycznych i świetne rakiety sygnalizowały pobicie rekordu światowego. Lądowanie nastąpiło w godzinę później.

Powitanie lądujących lotników przybrało charakter wielkiej narodowej manifestacji niemieckiej i odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych. Kiedy lotnicy wysiedli z aparatu, zostali obrzuceni kwiatami i porwani przez tłum na ramionach. Powitanie ich z rodzinami i przyjęcie pierwsze-

go posiłku, zostało sfilmowane. Lotników powitał prezydent ministrów Deist i prof. Junkers, podkreślając, iż Niemcy mimo ograniczeń ich w lotnictwie przez traktat Wersalski, uzyskali z powrotem rekord światowy, odebrany im przez Francuzów i Anglików.

Ze strony jednak poważnych zagranicznych kół lotniczych zwracają uwagę, iż obecny lot Risticza i Edzarda, mimo, iż trwał dłużej od lotu Chamberlina i Acosty, nie może żadną miarą być z tym lotem porównany, albowiem zupełnie inny charakter ma lot przez ocean i nieznaną przestrzeń, a zupełnie czem innym jest lot ponad

Chamberlin nie podda się 60 -- 70 godzin w powietrzu

NOWY-JORK. 5.8. Cała Ameryka śledziła z największym napięciem lot aeroplanu Junkersa. Cała prasa zamieszcza telegramy o szczegółach dotyczących tego rekordu. Przypuszczają że samolot niemiecki uda się na ocean w kierunku wschodnim.

Paryż--Kowno bez lądowania

KOWNO, 7 sierpnia. (PAT). — Wczoraj o godzinie 3 min. 45 pp. wylądowali tutaj lotnicy francuscy Rene i Alfred Delitrolles, którzy dokonali lotu z Paryża do Kowna bez lądowania, przebywając odległość 1800 km. w ciągu 10 godzin 25 min. W poniedziałek lotnicy powrócą w ten sam sposób do Paryża.

Porozumienie przeciwko Fordowi zawarło General Motors z trustem stalowym

Pogłoski o wielkiej transakcji General Motors Co, rozszerzają się w sferach Wallstreet z dnia na dzień. Z wszelkimi zastrzeżeniami można zanotować pogłoskę, według której przygotowuje się ściśła współpraca dwu wielkich koncernów: General Motors Co i United States - Steel - Corporation. Wspólnosc interesów ma być zapewniona przez wymianę mandatów prezydenckich. Dobrze poinformowane koła skłonne są dać wiarę tym pogłoskom, a to z tego względu, że wobec nowych planów Forda, walka o pierwszeństwo w amerykańskim przemyśle automobilowym pomiędzy General Mo-

tors i Fordem jest nieunikniona. Federal Trade Commission wszczęła energiczny wywiad o stosunkach finansowych pomiędzy E. J. Dupont de Nemours et Co, koncernem General Motors i amerykańskim trustem stalowym. Jak mówią wszczęcie wywiadu spowodowane zostało doniesieniami prasy o mającej nastąpić ściślejszej wspólnocie interesów pomiędzy temi trzema towarzystwami.

Największy koncern samochodowy i drugie co do wielkości przedsiębiorstwo przemysłowe świata, General Motors International A-S., jest spółką akcyjną z kapitałem 1 miljarda dolarów, podzielonym między 53,000 akcjonariuszy.

Koncern wytwarza wszystkie części we własnych przedsiębiorstwach, gdyż do połączonych 167 fabryk amerykańskich oraz 17 największych fabryk samochodów w innych krajach należą między innymi największa na świecie fabryka karoserji „Fisher Bodies”, fabryka elektrycznych instalacji starterów „Delco i Remy”, fabryki łożysk kulkowych i wałkowych „New Departure i Hyatt”, jak również i fabryki świec samochodowych i kilometromierzy etc. etc.

General Motors zatrudnia 300000 robotników i urzędników, oraz przeszło 35,000 przedstawicieli i posiada 40,000 warsztatów reparacyjnych. Dzienna produkcja światowych marek, jak

Chevrolet — Pontiac — Oldsmobile — Oakland — Buick — La Salle — Cadillac — G. M. C.

wynosi przeszło 8000 wozów, także każdy czwarty sprzedany samochód pochodzi z fabryk koncernu G. M. —

Wobec fabrykacji dziennej 4300 wozów jednej tylko marki Chevrolet koncern G. M. po raz pierwszy przewyższył dzienną produkcję Forda.

Barziej szczegółowo nie da się opisać gigantyczności koncernu G. M. w ramach krótkiego artykułu.

Przytoczone poniżej cyfry wymownie świadczą o wielkości General Motors, który eksportuje 30 proc. wszystkich amerykańskich wozów.

W r. 1922 sprzed. 456.763 samoch. 1926 „ 1232.055

zaś w roku 1927 przewidywany jest zbyć około miliona wozów jednej tylko marki Chevrolet.

Wyjątkowy wzrost zbytu tej własnie marki osiągnięto dzięki temu, że samochód ten przy cenie równej prawią cenom samochodów innych marek tej samej klasy, włącznie z samochodami Forda, przewyższa je jakością motoru, zewnętrznym wyglądem i wykończeniem, zużyciem oliwy i benzyny oraz ogólnem złykiem maszyn, zadowolając z tego względu w każdym kierunku najwyższe nawet wymagania.

Nowa gazeta

Zdarza się to rok rocznie latem. Pod wpływem gorąca uderzają ludziom do głowy różne, szalone pomysły. Kilku ucziwych lecz biednych ludzi otwiera nową gazetę.

Tak było i w tym roku...

Spotkałem na ulicy farmaceutę Jodynowicza.

— Słuchajcie, chcecie pracować w nowej gazecie?... Zupełnie nieznanego typu... Będziemy drukować na papierze do pakowania i rozdawać darmo?... Rozumiecie? Darmo! Nawet dopłacać będziemy... Krótko mówiąc, liczymy tylko na ogłoszenia... Ogromny nakład, masa pieniędzy... Sto tysięcy egzemplarzy, potem dwieście... Za trzy lata ma pan własny dom, willę na Rivierze i drogą hiszpankę. Zgoda? Co? Pensja? Honorarium? Zobaczmy później. Zrobi się, Tymczasem będzie pan angażował współpracowników. Zgoda?

O nowej gazecie dowiedziano się bardzo szybko. Następnego dnia o godzinie piątej rano, wszedł do mojej sypialni jakiś źle ogolony mężczyzna w zgniecionym meloniku.

— Dzień dobry! Nie ubrany? Nie krepuj się pan! Nie szkodził! Słyszałem, słyszałem, nowa gazeta!

Usiadł obok mnie na łóżku, łaskawie zapalił mojego papierosa i zaczął mówić:

— No cóż, dajcie mi sześćset złotych na miesiąc. Będę prowadził dział wypadków. Codziennie „robij” sensacje. Rabunki, mije podpalenia, efektowne szantaże, wesołe katastrofy, zabójstwa...

Mówił długo. Odszedł dopiero po godzinie.

A potem przychodzili inni. Bruneci i blondyni, wysocy i niscy,

chudzi i tężcy. Wszyscy palili moje papierosy, uparcie twierdzili, że musimy razem zjeść śniadanie, proponowali swoje usługi, opowiadali o tem, jak redagowali zdunskowolską „Gazetę Emigracyjną”, lub jak pracowali w Kronice razem z Turwimem.

Mówili dużo.

Ochodzili poważnie, świecie przekonani, że są współpracownikami nowej gazety.

Pokój tonął w obłokach dymu tytoniowego. Było źle. Siedziałem przykryty kołdrą.

A oni przychodzili, rozmawiali i odchodzili.

W nocy przyszedł jeszcze jeden.

— Jestem Sonetowicz. Piszę wiersze. Dobre wiersze. Mogę na kredyt. Moje wiersze wszyscy chwala, bo jak Boga kocham jestem bardzo zdolny. Ciocia mi mówiła...

Przedemną stał młodzieniec z fi-

zjognomją gorszego gatunku kieszonkowca.

— Panie Sonetowicz, nie potrzebuję pańskich wierszy, ani na kredyt, ani za gotówkę. Jestem chory i zmęczony. Żadnej gazety nie było i nie będzie. Odeślij pan swe wiersze do organu handlarzy bydłem lub do centrali budowy okrętów w Tczewie.

Zaczęłam bredzić...

Przeszedł tydzień.

Gazeta nie wyszła. Wydawcy robiono operację żołądka. Potem przeszedł jeszcze tydzień. Wydawcy umarła teściowa. Potem szwagier, brat cioteczny, babka...

A „oni” telefonowali do mnie.

Pytali się.

— Czekać, czekać za dwa dni posiedzenie.

Wczoraj posiedzenie się odbyło. Za tydzień gazeta zacznie wychodzić.

Współpracownicy nie wychodzą z mego mieszkania. Policjny re-

porter nocuje w kuchni, teatralny recenzent z jakąś spuchniętą blondynką romansuje w gabinecie — posłali po wódkę. W jadalni, w sypialni i kąpielowym siedzą inni. Sonetowicz przyprowadził dwóch kolegów. Wszyscy piszą wiersze i grają w stukałkę. Co będzie, co będzie?... To straszne...

Nareszcie! Wydawca postanowił nie wydawać gazety! Otrzymał bardzo dobrą posadę pomocnika prowizora. Dzięki Bogu! Wszyscy odeszli. Odeszli nie powiedziawszy ani jednego ciepłego słowa. Tak odchodzą wrogowie.

...Chcę się zemścić na jednym człowieku, zemścić się za zniweczone marzenia i nadzieje. Zaproponuję mu pracę w nowej gazecie i prawo angażowania współpracowników.

Zemścić się. Nie każdy to potrafi wytrzymać...

A. D. n.

Normalny człowiek Cechy moralne i fizyczne

Profesor psychologii przy uniwersytecie w Kolumbii Harry Hollingworth, postawił sobie za zadanie nakreślenie fizycznego i moralnego portretu normalnego człowieka. Pojęcie normalności nie jest łatwe do określenia. Według uczonych, normalnym jest ten człowiek, który nie odbiega od ideału człowieka, nakreślonego przez anatomję, fizjologję, psychologję i t. d.

Tym wymaganiom odpowiadałoby w pełni zaledwie dwu ludzi na świecie.

Według statystyki, przeprowadzonej w szkołach amerykańskich nad „normalnością“ dzieci, rezultaty były zdumiewające. Jeśli rezultaty te przyjmujemy, jako ważne dla ludzi dorosłych wszystkich krajów, to będziemy mogli przyjąć, że na 1.700.000.000 mieszkańców naszej ziemi, tylko 40.000 ludzi jest normalnych.

Hollingworth postawił sobie za zadanie określenie cech moralnych i fizycznych przeciętnie normalnego człowieka.

W tym celu przeprowadził profesor sam, i z pomocą zagranicznych kolegów badania nad 93 tysiącami osób, przedstawicieli wszystkich ras i narodów ziemi.

W rezultacie są następujące: Człowiek przeciętny osiąga wiek lat 53. Waży dokładnie 150 funtów amerykańskich.

Mierzy 167 centymetrów. Waga jego mózgu nie przenosi 1.300 gramów, podczas gdy mózg wielu geniuszów waży koło dwu kilo.

Zasób słów, których używa, waży się między 7 a 8 tysiącami wyrazów.

Potrafi on dokładnie określić różnicę między królem a prezydentem republiki, ale zawaha się, gdy mu każą powiedzieć, jaka jest różnica między rewolucją a ewolucją.

Przeciętny człowiek mówi tylko jednym językiem.

Jego poziom umysłowy odpowiada poziomowi czternastoletniego ucznia. Żeni się młodo i jest zwykle ojcem trojga do pięciorga dzieci. Jego dochód roczny wynosi 900 do tysiąca dolarów.



Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“
do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 8 sierpnia 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem.

Dzień pracy w biurze amerykańskim jest potężnym wyścigiem bez myśli i bez wytchnienia

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Nowy Jork, w lipcu.

Leżę w łóżku i mrugam oczyma, sam nie wiem dokładnie co mam robić. Nagle budzi mnie sygnał dzwonka. Mała winda, która kończy się w mym pokoju, przywozi mi kawę, poranną gazetę i na wierzchu jak zwykle karteczka: „Dzień dobry!“ Jest to pozdrowienie od hotelu.

Aby nie pozostawić nikogo w niepewności chcę natychmiast wszystko zdradzić. Znajduję się w jednym z wielkich Boarding houses w Nowym Jorku. Pokojów umebłowanych prawie się tu nie zna. Kawalerowie i młode małżeństwa tu rozbiły swe namioty. Ale to życie i ruch nie da się porównać z ruchem hotelowym w Europie. To, co daje Boarding house pod względem luksusu i wygody, można otrzymać w Europie jedynie w najlepszych hotelach za bardzo drogie pieniądze.

Na 15-tu piętrach znajduje się 1.500 łóżek i tyleż łazienek. W dalszych piętrach znajduje się 6 restauracji. Sale do śniadań, Dining-room, Teerom, Grill-room, i jako korona całości elegancki ogród na dachu na 17-em piętrze. 11 wind, z tego 5 ekspresowych, które zatrzymują się tylko co 15 pięter, załatwiają komunikację aż do najspanialszych sal hotelu. Prześiaknięty zapachem kwiatów jasno oświetlony punkt zborny. Dla europejczyka staje się zupełnie zdumiewająca swoboda, z jaką średnie sfery amerykańskie potrafia korzystać z tego całego luksusu. Jak oni stoja, jak pędzą po ciężkich czerwonych dywanach, jak siedzą w głębokich fotelach klubowych, rozmawiają, przyjmują znajomych...

Polykam kawę w czasie ubierania się, wpadam do windy ekspresu, która pędzi wprost do podziemi na stację kolejki podziemnej. Oto nadjeżdżają te grzmiące nieskończone pociągi, rano w „rush hours“ (godzinach pośpiechu) z półminutowymi przerwami. Przy zatrzymaniu pociągu wszystkie drzwi mechanicznie otwierają się. Pędzimy w życie interesu na Down Town, do piekła Manhattan z jego 30-piętrowymi gmachami biurowymi. Żelazobeton, szkło i znowu szkło.

Bezustannie pompuje 20 wind do góry Businesselers (urzędników) i Typist (stenotypistki) z podziemnych dworców na zawrotną wysokość. Wszystkie biura są w tych olbrzymich domach jednakowo urządzone, jednakowo kontrolowane i jednakowo przejrzyste z jednego punktu. 50 i więcej mówiących, piszących i telefonujących urzędników można jednocześnie objąć jednym spojrzeniem.

Jednocześnie „Boss“ przyjmuje klientelę i załatwia wszystkie bieżące sprawy. Każda branża mieści się w ostro odgraniczonej dzielnicy. Na 58 ulicy automobile, na 30 — jedwab. Biada temu kupcowi, który otworzy swój interes nie w odpowiedniej dzielnicy, może on daremnie czekać na klientelę. Ale jednocześnie konkurencja zostaje w ten sposób niezwykle zaostroszona i redukuje się do pół cen ta różnicy.

Wprost niesamowicie działa ten aparat biurowy, ta organizacja, ta kontrola, te mózgi. Niema wprost żadnych przeszkód, nikt nie pozwoli wyprowadzić się ze spokoju. Podczas gdy czyszciciele okien otwierają okna aby w szaleńczy sposób polecieć na specjalnie w tym celu skonstruowanych siedzeniach na 20 piętro i tam rozpocząć pracę z małpią szybkością, — przychodzą i wychodzą klienci, listonosze i roznosiciele depesz, stukają maszyny do pisania, dzwonią telefony, mówią ludzie. Tu pertraktuje ktoś o wschodnio - azjatyckiej jedwab, o metr dalej wydale ktoś zlecenia na londyńską aukcję wełny, lub pertraktuje o cenach kawy z Santes.

Nieraz człowiek pyta się zdumiony, czy są to wogóle jeszcze ludzie, którzy tu z zimnem, stalowem spojrzeniem przesuwają się od jednego aparatu Morsa do dru-

giego, z których cicho po pustych dywanach nieustannie wplywają wąskie żółte paski, na których odnotowane są w każdej chwili kursy z Stock - Exchange. Wydaje się, że się ma przed sobą istoty z jakiegoś odrębnego świata, gdy się patrzy na te typowe twarze, jak taśma płynię im przez ręce, jakgdyby byli właścicielami wszelkich bogactw na świecie.

Dwunasta godzina: obiad. Ta drobna przerwa musi być wykorzystana. Kto myśli w tym momencie o spokoju i wytchnieniu, wnet będzie rozczarowany. Precz z tej małej skrzyni. 20 pięter w dół, bieg na drugą stronę ulicy do jakiegoś restauracji. „Quick lunch“ (szybkie śniadanie) robi się jak na stopie: Natychmiast przy wejściu chwytają się nakrycie, talerze i tacę, dalej kładzie się to wszystko na ruchomą taśmę, za którą stoją gotowe najwyszukańsze potrawy, dokładnie oznaczone cenami. Zgarbia się po drodze co tylko dusza zapagnie, zupy, ciepłe i zimne dania, herbatę, kawę. Barówka na końcu taśmy odbiera pieniądze. Stojąc, polyka się jedzenie. Kapełusz ma się jeszcze na głowie, pędzi się znowu do drzwi, przez ulicę, do windy ekspresowej.

Koło godziny 4 pędzenie i spieszanie się widocznie się zmniejsza. Panna typistka szminkuje się i pudruje, co jest nieomylnym dowodem, że zaraz się będzie zamykało. Ta sama twarz, ten sam uśmiech, ten sam krój sukienki, ta sama fryzura. Tylko nie zwracać uwagi, tylko naśladować całą masę innych.

Potem zaczyna wzmagać się ruch w windach, na ulicach Manhattan na kształt strumienia, przeganianie się, wzmagać i porywając ze sobą wszystko. Godziny całe trwa, zanim się jest w domu. W domu, powiedziałem?! W tem miesście hotelowem jest się nadal pędzonym z równem natężeniem, prowadzi się rozmowy i stara się wieczorem przy dźwiękach jazzbandu skierować swe myśli na nowe tory. Wszędzie jest się przez to zwarjowane tempo napadającym, maltretowanym, szcżytym.

Gustaw Eisner.

Wizja przyszłości Pusta ziemia za 40 milionów lat. - Ludzie wyemigrują na Wenerę

Profesor uniwersytetu w Cambridge, Hadane, ogłosił w jednym z naukowych angielskich czasopism swoje przypuszczenia i przepowiednie o tem, jak ziemia będzie wyglądała za czterdzieści milionów lat.

A więc; za czterdzieści milionów lat na ziemi już nic nie będzie. Wszyscy mieszkańcy ziemi przeniosą się na bliżej słońca położoną planetę Wenus. Hadane uzasadnia swoje przypuszczenia naukowo. Już za pięć milionów lat ludzkość osiągnie najwyższy stopień dobrobytu.

W „najbliższej przyszłości“, to jest za trzy tysiące lat, technika stanie na tak wysokim poziomie, że wszystkie, najbardziej nawet nieprawdopodobne zagadnienia, ba, nawet zagadnienia, które jeszcze dotychczas w umysłach ludzkich nie powstały, zostaną rozwiązane.

Po czterech milionach lat zaczną się dziać ludziom coraz gorzej. Energia słoneczna, to źródło wszelkiego życia na ziemi, poczyni się zagnęć w zastraszająco szybkim tempie.

Ludzie przystąpią do budowy małych domostw, sztucznie ogrzewanych, a olbrzymie przestrzenie ziemskie będą niezamieszkałe. Wówczas zmuszeni koniecznością,

mieszkańcy ziemi, mając do rozporządzenia olbrzymie zdobycze z dziedziny techniki, będą przemysłować o „przeprowadzce“ na inną planetę.

Ekspedycja wywiadowcza na księżyc skończy się fiaskiem. Natomiast powiedzie się wyprawa dla zbadania warunków „emigracji“ na Wenerę, w tym czasie bowiem planeta ta odpowiednio ostygnie, będzie przypominać naszą ziemię w dobie obecnej. Wówczas to resztki zniechęconych na ziemi ludzi „przeniosą się“ na drugą planetę.

Kto chce — niech wierzy!

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do kinot. „CZARY“

Ważny na dzień 8 sierpnia 1927

W programie obraz: „Księga Estery“

Kupon daje prawo do nabycia 2-ech biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75

ANDRE BIRABEAU

PRZYGODA

I niema już wówczas sposobu. Albo jest się brutalnym i zrywa się odrazu, wtedy przychodzą przykrości rozwodu, okrucieństwo rozstania. Albo też niema się sił do takiego czynu, wtedy znowu cięgie kłamstwo, wymyślanie oszustw, skrupowanie, obawa odkrycia. A zresztą nigdy nie wiadomo jaką się okaże najlepsza nawet żona, kiedy się ją zdradzi. Może być piekielnie zazdrosna, robić ciągle sceny...

Oto, co czeka człowieka, gdy przez drogę jego przejdzie kobieta... To samo zresztą dzieje się gdy na horyzoncie kobiety zjawia się nagle mężczyzna...

I dlatego to moi staruszkowie tak bardzo bały się Przygody. Bały się jej podwójnie. Aby nie narodziła się w własnym sercu, ani w sercu drugiego...

Przeszło wiele lat, proszę pani, a Przygoda się nie zjawiała. Chyba nie zrobił mi pani zarzutu niemoralności z tego powodu, że opowiadam o małżonkach, którzy się nigdy nie zdradzili. Były, co prawda, fałszywe alarmy (coż, nie byli świętymi!). Pani Mourette

miała miesiąc, nietyle pokusy, ale zawsze niepokoju, z powodu pewnego nazbyt gorliwego tancerza... A pan Mourette pamiętał długo pewną młodą kobietę... Przy szła do jego sklepu kupić rozmaite narzędzia i maszyny do majątku swego w Normandji; miała listę przedmiotów, które chciała kupić i czytając ją, tak ślicznie wydymała uszczka: „Trzeba mi jeszcze... ach, nie mam pojęcia, do czego to służy!“ I wtedy nagle, uderzył na niego płomień, niema dra chęć wyznania tej nieznanomej... Obliczył jej zakupy o 15 procent, i w ciągu następnych dni nie przestawał myśleć. „Oby tylko nie przyszła już nigdy! Oby nie przyszła nigdy.“ Nie przyszła nigdy. A teraz wszystko się skończyło. Nie mają się już czego obawiać, prawda? Są starzy. A nawet niedołączni. Wygrali najcześniejszą część bitwy. Wszystko skończone. Którędy mógłby teraz wejść do nich romans? Drzwi ich domu otwierają się jedynie dla dwojga czy trojga przyjaciół, tak starych, jak oni. A okna są zawsze zamknięte i dobrze opatrzone, bo w ich wie-

ku należy się wystrzegać przeciagów. Nie wychodzą wcale z domu. Mają rozrywki staruszków: gazetę, radio, kinematograf pokojowy i warcaby; próbowali nawet krzyżówek, ale okazały się zbyt męczące. Dwoje poczciwych staruszków. Stoleczek pod nogi pani, czapeczka na głowę pana, Rumianek i niewinne plotki. Przymaczkę i drzemka. Dwoje poczciwych staruszków.

Czy rozumie to pani. Dwoje poczciwych staruszków, zamkniętych w swem mieszkanku, oddzielonych murami od świata, zasklepionych w starości... I oto wtedy właśnie zjawiała się do nich Przygoda.

Wśród filmów, wyświetlanych w pokojowym kinematografie, znajdował się jeden, w którym występował młody bohater...

Był piękny, smukły, giętki, miał czarne oczy i białe zęby; zwyciężał wszystkich wrogów; zdobywał wszystkie kobiety... Jakże był wytworny we fraku! Jakże silny w koszuli pirata. Jeździł konno, prowadził ośniewające auto, zarzucał lasso, tańczył charlestona! i niestety, całował, jakże długo, pięknie i bezlitośnie tyle młodych kobiet, coraz to inne... W radio śpiewała często pewna

śpiewaczka... Jak ptaszek. Jak strumień, szemrzący na kamykach, jak fontanna, rozpryskująca swe kropelki. Wiołonczeła płakała tęsknie, a na uroczy głos śpiewaczki, odpowiadała, niestety, często głos tenora, coraz to innego.

Ach, proszę pani, poczciwi moi staruszkowie... Ona zakochała się w obrazie, on w głosie...

Przygoda weszła do ich domu. I wszystko to, czego się całe życie obawiali, weszło z nią razem. Kłamstwa, uraza, lęk przed zapaniem na uczynku. Zazdrość. Odkryli wzajemnie swe słabości.

Kipiny: „Twój Makdonald! — Twoja Rita!“ Zazdrość. Zupełnie, jakgdyby ona miała kochankę; jak by on utrzymywał aktorkę.

A potem każde z nich udawało, że znajduje wady w przedmiocie swej miłości. Ona mówiła głośno, że Makdonald chwilami źle gra, ona, twierdziła o Ricie, „Ach, jak fałszuje!“ Kłamstwa.

W słoneczny dzień staruszek wychodził zawsze po śniadaniu przejść się, na bulwary; zaledwie drzwi się za nim zamykają, żona przeciułko, biegnie do salonu, jak na tajemne spotkanie i z bijącym sercem nastawia kinematograf.

Wieczorem, gdy w programie radiowym jest śpiew Rity, staruszek mówi:

„Dziś nie mam ochoty na muzykę. Chodźmy spać“.

I gdy tylko żona zaśnie, wstaje szybko i zakłada słuchawki, wchłaniając ukochany głos. Przesiaduje tak często do północy w szlafroku zarzuconym na nocną koszulę; ośnie w kominku jest zgaszony; chude nogi staruszka marzną. Aie coż to znaczy! Dla ukochanej...

Zjawia się uraza. Straszna uraza! Ich szczęście domowe wydaje się śmieszne! Zdarzają się coraz częściej sceny. Ironia, gniew, gwałtowność! Wygrzebią z pamięci wszystkie wzajemne przewinienia! I znajdują, ach znajdują!

To straszne... I trochę smutne. Tych dwoje poczciwych staruszków; którzy się tak bardzo kochali, a jednak było między nimi tyle niewypowiedzianych uraz, gotowych, a przemilczanych wyrzutów. Tak, to smutne! I straszne.

A gdy już nie znajdują nic w pamięci, zmyślają sobie, byle co, aby powiedzieć, rzucić w twarz! Nie znoszą się. Związani są swoją starością, a nie mogą się wzajemnie ścierpieć!

Umarli, jedno wkrótce po drugim, w nienawiści. Byli dwojgiem poczciwych staruszków. Ale zjawia się Przygoda. Przygoda zjawia się zawsze. I to właśnie, chciałem Pani powiedzieć.

Dlaczego Wilhelm II nie popełnił samobójstwa?

Wynurzenia ks. Herminy. — „Niedźwiedzia przysługa“ oddana Wilhelmowi przez „kochającą małżonkę“

Małżonka więźnia z Doorn, księżna Hermina, marząc na próżno narazie o koronie cesarskiej, pociesza się... dziennikarstwem. W pamiętnikach swych ogłasza pod tyt.: „By Hermine“ w jednym z pism amerykańskich pisała niedawno o tem, że rozluźnienie subordynacji i niemoralność, panujące w wyższych sferach dworskich, przed wojną już przygotowały grunt pod upadek monarchii.

Pod datą 6 b. m. amerykański „Saturday Evening Post“ zamieszcza czwartą część pamiętników Herminy, która tym razem wypowiada się w sprawie ostatnich tragicznych chwil, poprzedzających upadek Wilhelma i cytuje przy tej okazji pewne „historyczne“ wyrażenia swego małżonka.

„Krety były przy robocie — powiada księżna Hermina. — One to podmiłowały Rzeszę na długie miesiące jeszcze przed wybuchem rewolucji. Całe tygodnie przed 9 listopada 1918 r. o abdykacji cesarza mówiło się na ulicy, w biurach, klubach, a nawet na łamach dzienników. Ciemny lud nie zdawał sobie sprawy z niezmordowanej pracy cesarza, tudzież z faktu, że wzrost potęgi Niemiec pod jego rządami przeszedł najśmielsze oczekiwania narodu. Na dwa dni przed tem, zanim cesarz dowiedział się o swej abdykacji, cała historia kursowała już po Londynie. Abdykacja cesarza była z góry ukartowaną grą.

„Rewolucja rozpoczęła się u góry, nie zaś wśród niższych warstw narodu. Ci, stojący u góry i ci u dołu — niektórzy bezwzględnie, wiedzeni szlachetnymi, choć fałszywymi motywami — podali sobie ręce, aby zdobyć wyzwolenie Niemiec. Zdobyli tylko... zniszczenie.

Z upadkiem cesarza zaczęła też gasnąć gwiazda Niemiec. Z chwilą, gdy jego zabrakło u steru, rozkruszyła się cała budowla...“

Jak już wspomnieliśmy, księżna Hermina cytuje tu i ówdzie wynurzenia swego małżonka. Oto jego historyczne słowa:

„Dzisiaj wiem już dokładnie, że rewolucja mogła być zgnieciona. Większość ludu i armii była lojalna. Niektórzy z moich doradców byli zdradcami. Inni stracili głowę. „Coup d'etat“ księcia Maksy badeńskiego nie pozostawił mi żadnego wyboru. Nie mogłem bez pomocy armii naprawić złego, które się stało. Amcja zaś, jak mnie sam Hindenburg zapewniał, była rozluźniona. Zabrakło w niej lojalności dla mojej osoby“.

Zdetronizowany władca Niemiec oświadcza w dalszym ciągu:

„Wyszydzano mnie nieraz z tego powodu, iż mój wielki przodek, Fryderyk, nosił zawsze przy sobie flaszeczkę trucizny, aby móc się otruć w razie upadku. Jestem chrześcijaninem i odrzucam precz od siebie doktrynę, że człowiek ma prawo przez samobójstwo wyzwolnić się z próby, na jaką Bóg go wystawia. Gdybym mimo moich przekonani religijnych był podniósł rękę na własne życie, byłbym stał się dezertorem, dezertorem wobec mojej własnej rodziny i mego kraju. Samobójstwo cesarza niemieckiego byłoby ogólnie uważane za dowód jego winy. Cały świat byłby patrzył na moje samobójstwo jako na stwierdzenie winy Niemiec w wywołaniu wojny“.

Gdy w jednym z ustępów swych pamiętników powiada księżna Hermina, iż nieprzyjaciele cesarza utrzymywali, że powinien on być szukać śmierci na polu walki, odpowiada na to Wilhelm:

„Byłaby to tylko inna forma spełnienia samobójstwa bez brania na siebie odpowiedzialności za ten czyn. Cały teren poza frontem bojowym, był kilometrami wszędy i wzdłuż zasiany wybojami i wyrwami, powstałymi przez wybuch granatów; droga do frontu była daleka o mile. Byłbym mógł złać sobie nogę w jakiejś wyrwie

od granatu, a mimo to w żaden sposób nie byłbym mógł zbliżyć się do nieprzyjaciela...“

Takie oto i tym podobne historyjki opowiada małżonka ex-cesarza trzem milionom czytelników amerykańskiego tygodnika. Efektem tego może być tylko ośmieszanie osoby b. władcy „państwa bojaźni Bożej“.

Na marginesie wynurzeń księżnej Herminy zamieszcza berlińska „Vossische Zeitung“ parę znamienitych słów:

„Czy mamy się wzruszać niezajomością faktów, wykazaną przez księżną Herminę? Czy mamy się złościć z powodu zupełnego braku samokrytycyzmu? Czy jako Niemcy, mamy się wstydzić wykazanego przez autorkę pamiętników braku godności? Czy mamy rumienić się z powodu braku ambicji, z jakim wysoko postawiona osobistość wleczy swoje własne i Niemiec imię po dziennikach zagranicznych? Czy też tylko zupełnie prosto mamy także i przy tej okazji stwierdzić, że sposób, w jaki się w Doorn pisał, mówi i działa, jest tylko spóźnioną chęcią uniewinnienia się i usprawiedliwienia zdarzeń, które b. reprezentanta niemieckiego narodu wyrzuciły poza granice niemieckiego państwa?...“

Samoloty przy okrętach i łodziach podwodnych mają znakomicie skracać czas podróży i pomagać w operacjach wojennych

Przed kilku miesiącami francuski admirał Degouy wystąpił z projektem wyposażania okrętów pasażerskich w jeden lub kilka aparatów lotniczych. Samoloty te, względnie hydroplany przyłączone do okrętu, wyruszałby do lotu w chwilach konieczności jakiegos pospiesznego przestania poczty. — względnie konieczności umożliwienia pasażerom przedsięwzięcia się na miejsce przeznaczenia. W takich wypadkach aparat lotniczy, przewyższający szybkością najbardziej nawet szybko kursujący okręt, pozwalałby niecierpliwym pasażerom zyskać przynajmniej kilka dni na czasie.

Motywuując swój projekt, admirał Degouy dla unaocznienia jego korzyści, podał przykład następujący: Okręt pasażerski wyrusza przypuszczalnie z Cołombo (Cejlon) do portu australijskiego Freemantle i ma przebiec drogę 3.120 mil na oceanie Indyjskim. 3.120 mil morskich równa się okrągło 5.700 km. Jest to przestrzeń nawet w dzisiejszych warunkach zbyt wielka dla samolotu handlowego, który nie może współzawodniczyć w szybkości ze wspomnianymi aparatami międzynarodowych „asów“ aeronautyki. Przypuszczalnie, gdy okręt znajdzie się w połowie drogi, samolot wzbije się w powietrze i będzie miał już tylko 2.800 klm. do odbycia w jednym locie. Jeżeli aparat zdobywa 200 klm. na godzinę, dosięgnie on Freemantle po 14 godzinach, gdy tymczasem okręt choćby przebiegł nawet 20 węzłów, czyli 37 klm. na godzinę, dotarłby do portu australijskiego dopiero po trzech dniach i czterech godzinach.

Plan francuskiego admirała nie znalazł narazie należytego odgłosu u miarodajnych czynników. A oto tymczasem z Ameryki przychodzi wiadomość o bliskim już terminie realizacji podobnego projektu.

W tym tygodniu mianowicie wielki okręt transatlantyki „Lewiatan“ przybędzie z Bostonu do N. Yorku, poczem wyruszy w drogę do Europy. I wówczas głośny pilot amerykański, Chamberlin, wzbije się na samolocie, przyłączonym do okrętu „Lewiatan“, w chwili, gdy okręt ten będzie już zbliżał się do Europy.

Próby tej dokona pilot Chamberlin na życzenie „Shipping board“, który pragnie zdać sobie w ten sposób sprawę z możliwości przyspieszenia doręczenia poczty, względnie wyładowania pasażerów, którym zależy na pośpiechu.

W ten sposób Ameryka wyprzedzi zrealizowanie projektu, podanego przez admirała francuskiego. Pociągą jednak dla projektodawcy francuskiego może być fakt inny: Oto miarodajne czynniki francuskie zamierzają wprowadzić w czyn pomysł, podany przez admirała Dogouy jeszcze w roku 1927.

Chodzi tu mianowicie o wyposażenie okrętów podwodnych w samoloty. Typy okrętów 1.500 — 2.000 tonn mogłyby nawet być zaopatrzone w dwa aparaty lotnicze. Nowość ta może mieć olbrzymie znaczenie. Łódź podwodna jest — można powiedzieć — ślepa. Gdy w czasie operacji wojennych wylania się z wody, musi z niezwykłą szybkością zorientować się odrazu, czy na horyzoncie niema nieprzyjaciela, któryby ją schwytał „in flagranti“. Naturalnie, że łódź taka wydosławszy się z oceanu na powierzchnię, ma bardzo małe pole obserwacji. I w tym kierunku właśnie aparat lotniczy mógłby jej oddać ogromne usługi. Wzbivszy się bowiem szybko w powietrze, ogarnąłby momentalnie szeroki horyzont i mógł sprawdzić odrazu istnienie groźącego niebezpieczeństwa. Ściśle współpraca okrętu podwodnego z aparatem lotniczym oddawałaby nieocenione usługi przy operacjach ewentualnej przyszłej wojny.

Widzimy więc, że dla samolotów, które tak bardzo w ostatnich czasach weszły w modę, otwierają się coraz to nowe perspektywy a niechybnie najbliższa przyszłość stworzy jeszcze cały szereg nowych udoskonaleń i możliwości dla aeronautyki.

Na śmierć ukamienowany

Ze Stanisławowa donoszą: Na drodze publicznej między tłumaczem a Bratyszowem, znalazł onegdaj strasznie zmasakrowanego trupa mężczyzny, którego głowa była cała obłożona głębokimi ranami.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie policyjne ustaliło, że nieszczęśliwym jest niejaki Michał Iwonin z przysiółka Pocieliw koło Pałahicz. Zamordowany pozostał w nieprzyjaznych stosunkach

Olbrzymi skarb w Martwym morzu

10,000 miliardów złotych w solach chemicznych. — Skarby Palestyny. — W przededniu rozpoczęcia eksploatacji. — Doniosłe skutki ekonomiczne (Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Londyn, w sierpniu. 10.000 miliardów złotych, dwa razy więcej, niż wynosi amerykański majątek narodowy, wynosi wartość rynkowa ważnych soli, które dotychczas leżą martwe w Martwym morzu. Ale rząd Palestyny ma w najbliższym czasie przystąpić do eksploatacji tych skarbow mineralnych, które będą się odbywać głównie przez wyprawianie ciepłem słonecznym, a więc przy pomocy minimalnych kosztów.

Czy jest to fantastyczny rachunek? Tak. Ale nie fantastyczne przedsięwzięcie. Już oddawna wiadano, że Martwe morze kryje w sobie skarby. Ale podczas gdy eksploatowano złoto na Syberji, cynę w Boliwji, miedz w Kongo — sole w łatwo dostępnym Martwym morzu pozostawiano w spokoju. Początkowo sułtan Abdul Hamid, który był prywatnym właścicielem Martwego morza, nie chciał nikomu udzielić koncesji na eksploatację — a wśród młodooturków panowały wtedy wojny i niepokoje. W grudniu 1917 roku gener. Allen

by zdobył Jerozolimę. Ale i wtedy czekano jeszcze aż przynależność Palestyny zostanie ostatecznie ustalona.

Obecnie decyduje o skarbach mineralnych Ziemi Świętej urząd kolonjalny w Londynie łączący z wysokim komisarzem w Jerozolimie. Obie te instancje rozpięły konkurs na eksploatację Martwego morza. Termin składania ofert upłynął 31 grudnia 1926 roku. Decyzja o udzieleniu koncesji zapadnie w niedługim czasie. Oferenci musieli się zobowiązać do oddawania większej części swych zysków rządowi krajowemu, lub inwestować je w kraju w obiektach, które przeszłyby po niezbyt długim czasie na własność rządu. Poza tem musieli zobowiązać się do dostarczania rolnikom Palestyny i Transjordanji soli potasowych po cenie własnego kosztu, oraz do tworzenia szkół fachwych i instytucji użyteczności publicznej. Oferenci zakontraktowali już sobie cały sztab znanych chemików.

Dr. Thomas H. Norton, który napisał ostatnio w nowojorskim fachowym piśmie chemicznym o mającej nastąpić eksploatacji soli Martwego morza, liczy się już z szybkim nieuniknionym spadkiem cen światowych potasu o 50 proc.

Pisze on, że na całym terenie przemysłu chemicznego niema więcej takiej szansy, jak ta, która zupełnie cicho przygotowana została w Palestynie. I nic nie może Palestynie stanąć na przeszkodzie do tego, aby stała się decydującym elementem w dostarczaniu kilku najważniejszych i najbardziej używanych chemikalji, oraz siedzibą monopolu światowego.

Według urzędowych danych morze Martwe zawiera 1.300 milionów tonn potasu w postaci chlorku potasu, wartości rynkowej 560 miliardów złotych; 853 milj. tonn bromu w postaci bromku magnezu, wartości rynkowej 2.000 miliardów złotych; 11.900 milionów tonn szczególnie czystej soli kuchennej, wartości rynkowej 200 miliardów złotych, wreszcie 22 miljardy tonn chlorku magnezu wartości 6.600 miliardów złotych, — nie licząc gipsu i chlorku potasu. Morze Martwe, oddalone o 100 kilometrów od najbliższego portu śródziemnomorskiego, prawdopodobnie wkrótce bardzo się ożywi.

P.

— o —

Dwie ofiary bandyckiego napadu

Z Poznania donoszą: W nocy z 1 na 2 b. m. zamordowano w Delicach gospodarza Kazimierczaka i jego syna. Przebieg wypadków był następujący:

Kazimierczak obudził się na skutek silnego ujadania psów. Zaniepokojony hałasem wyszedł na dziedziniec, gdzie obskoczyły go psy i szarpaniem pociągnęły go za stodołę. Tam napadli go dwaj osobnicy i tak silnie pobili, że w 2 godziny później zmarł. Skatowanemu ojcu pospieszył na pomoc jego syn, którego bandycy wystrzałem z rewolweru położyli trupem.

Ci sami osobnicy zabili w innym miejscu dwa psy, chcąc widocznie dokonać i tam włamania.

Groźba stryczka nie zmniejsza zbrodniczości

Mr. Roy Calner, prezes międzynarodowego związku dążącego do zniesienia kary śmierci ogłosił zajmującą statystykę.

Karę śmierci skasowano w Holandji w r. 1870, w Norwegji w r. 1905, w Danji istnieje jeszcze w kodeksie karnym, ale od roku 1892 nie była stosowana. Szwecja zniosła karę śmierci w r. 1921, Belgja w r. 1874, Rumunja w r. 1864, Włochy w r. 1898, Austria w r. 1918. W Szwajcarji na 25 kantonów zaledwie 10 stosuje karę śmierci.

Finlandja, Litwa, Argentyna, Brazylja, Kolumbia, Honduras, Peru, Uruguay, Wenezuela i 8 stanów Północnej Ameryki nie znają kary śmierci.

Natomiast Anglja, Francja, Hiszpanja, Polska i Rosja nie chcą zgodzić się na odpowiednią zmianę prawodawstwa.

Tak zali się mr. Roy Calner i przytacza na poparcie swych dowodów, iż groźba stryczka, gilotyny lub krzesła elektrycznego nie zmniejsza zbrodniczości, która zależna jest od oświaty i położenia ekonomicznego danego kraju.

Moda i kłopoty polityczne

Włosa a la garconne dziesiątków tysięcy nowoczesnych Gretchen stały się w Niemczech powodem komplikacji wśród prawicowych organizacji politycznych. Liga „Stahlhelmowców“, najsilniejsza liczebnie niemiecka organizacja prawicowa, stanowiąca w pewnej mierze przeciwagę republikańskiej ligi reichsbannerowców, powiększyła się ostatnio znacznie przez przystąpienie do niej ligi kobiecej „Königin Luise“, w której skład wchodzi dziesiątki tysięcy kobiet i dziewcząt, należących do starej burżuazji niemieckiej. Ponieważ wybory do Reichstagu będą miały miejsce dopiero w 1928 roku, a na terenie politycznym spokój jest teraz zupełny, przywódca Stahlhelmowców, aby nie pozostać bezczynnym, postanowił przeprowadzić walkę z modą obcą, uważając, że nowoczesny sposób ubierania kobiet, ich spódniczki do kolan i włosy a la garconne, nadające twarzom kobiecym charakter do pewnego stopnia wyrażający, są degeneracją dobrych obyczajów i niebezpiecznym importem zagranicznym. Liczne zastępy członków ligi, które zaprowadziły wielkie oszczędności w zużyciu materiałów na szatki i które poświęciły swoje długie kosy na ołtarzu próżności i mody, oskarżone są ni mniej ni więcej, leno o sianie niemoralności i o wrogotę dla ojczyzny. Wywołało to z kolei poważny konflikt pomiędzy postępowcami i konserwatywnymi odłamami członków ligi.

Zwołani krótkich sukienek i męskich czuprynek, dotknięte w swoich uczuciach patriotycznych i moralnych, wystąpiły z ligą, zakładając zrzeszenie konkurencyjne pod nazwą „Stowarzyszenie Luizy“. W ten sposób wytworzyła się w Ionie lednego stronnictwa dwie wrogie grupy, zwalczające się wzajemnie najostrożniej.

Świat rzeczy ciekawych Podstępny ślub

Ciekawa przygoda zdarzyła się pewnej emigrantce rosyjskiej, jadącej do Ameryki. Na okręcie poznała jakiegoś Rosjanina, który po wyjściu do Bridgeport zaprowadził ją do urzędu pośrednictwa małżeństwa. Tak jej w każdym razie powiedział. Urzędnik zadał jej kilka pytań, których nie rozumiała, na które jednak za radą swego rodaka odpowiedziała twierdząco. Po wyjściu z urzędu towarzysz oświadczył jej, że w tej chwili zawarł ślub, bowiem urząd, w którym byli, był urzędem stanu cywilnego, a pytania, na które odpowiedziała twierdząco, były zwykłymi pytaniami, zadawanymi przy ślubie. Rosjanka w tej chwili wszczęła kroki rozwodowe.

Olbrymie ciśnienia

Pan Matignon przedstawił w Akademii Nauk Ścisłych aparat do otrzymania ciśnień o 8 do 10 razy większych niż te które otrzymywano dotychczas, t. j. około 25,000 do 30,000 atmosfer czyli 25,000 do 30,000 kg. na centymetr kwadratowy.

Jest to zbiór pras hydraulicznych w serji, która produkuje te fantastyczne ciśnienia. Lecz przy tak wielkich ciśnieniach najgrubsze rury stalowe rozrywają się z taką łatwością jak skórka od pomarańczy. Należało też stworzyć specjalne rury pancerne któreby wytrzymały tak wielkie ciśnienia.

Jugosławiji grozi głód

BIAŁOGRÓD, 5 sierpnia. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Skupczyny kilku posłów partji radykalnej zażądało wydania natychmiastowych zarządzeń z powodu niebezpieczeństwa katastrofy wobec ciągłej posuchy i złych żniw. Jeden z posłów zaznaczył, iż plony tegorocznych żniw nawet przez 2 miesiące nie wystarczą dla wyżywienia ludności.

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10.
I i II klasa. 57-4

Anglja chce rozwinąć przemysł rozwodowy

Paryscy i nicejscy specjaliści pracują dotychczas bez konkurencji

Do licznych prób Anglii wdarcia się do sfery interesów dotychczas czysto francuskich, przybywa obecnie jeszcze jedna. Anglja zamierza stworzyć w Londynie konkurencję dla kwitnącego przemysłu rozwodowego w Paryżu i Nicei.

Rozwody fabrykuje się w Paryżu w dwu gatunkach. Tuziemcy zadawają się gorszym gatunkiem, przy którym bierze udział jakiś szary urzędnik, skromna figura francuskiego życia prawnego. Sąd daruje koszty na zasadzie zaświadczenia o niezamożności, adwokat zgadza się pracować na spłaty. „Diverce a credit“ jest reklama, którą spotyka się w Paryżu na każdym kroku. W najgorszych wypadkach adwokat zgadza się na zaliczkę w wysokości 15 franków, a reszta rozkłada się na niewielkie miesięczne spłaty na przeciąg 3 lat. Natomiast dobrze sytuowani francuzi płacą za kompletny rozwód 3 do 4 tysięcy franków.

Towar, jaki dostarczają urzędy rozwodowe w Paryżu i Nicei gościom amerykańskim różni się od towaru dla wewnętrznej konsumpcji jedynie w szczegółach. Amerykanin ma silną niechęć do zwracania się do cudzoziemców. On lub ona zwracają się ze swym interesem przeprowadzenia szybkości bezboleśnie rozwodu do jednego z eleganckich amerykańskich biur adwokackich Paryża. Biuro ustala stan faktyczny, zamawia francuskiego adwokata ze świetnym nazwiskiem, oraz załatwia także wszystkie inne formalności urzędowe. Najważniejszym punktem jest dostarczenie zaświadczenia od jakiegokolwiek rządcy domu, że mister Brown, lub Mrs. Bigelow mieszkają w Paryżu od 6 miesięcy. Takie zaświadczenie uważane są przez paryski urząd rozwodowy za prawie wystarczające, aczkolwiek każde dziecko w promieniu 5 mil od gmachu sądowego wie, że mister Brown z Filadelfji, której od lat nie opuszczał, przybył dopiero wczoraj do Paryża. Gdy certyfikat mieszkaniowy już jest dostarczony, wszystkie inne formalności trwają tylko parę tygodni. Najprostszą i najszybszą formą rozwodową dla amerykańkan, którzy według międzynarodowej konwencji prawnej również i w Paryżu rozwodzeni są według ich krajowych praw, jest następująca: jednej ze stron przesyła się wezwanie do ponownego podjęcia współżycia małżeńskiego. Jeżeli udowodni się dokumentami, że takie wezwaniem zostało doręczone i przez wezwane stronę niewykonane, wtedy po krótkim formalnym posiedzeniu sąd wydaje decyzję rozwodową. W Anglii byłby taki rozwód nieważny, przy którym strony umówiły się wcześniej co do przebiegu tego wezwania i niespełnienia.

Niezależnie od formalistyki prawnej, jednym z głównych powodów, dla których chcący się

rozwieść amerykańskie omijali Londyn, była jawność rozpraw sądowych. Podczas gdy we Francji utrzymywana jest całkowita tajemnica rozwodowa, a gazetem dozwolone jest jedynie zarejestrowanie ogłoszonego wyroku jedynie z gółym zacytowaniem nazwisk, w Anglii jeszcze do niedawna szpalty gazet pełne były szczegółów rozpraw rozwodowych. Od paru miesięcy obowiązuje także w Anglii nowe prawo, Secret Diverce Act, które zabrania ogłaszania tych sensacji. Wciąż jednak jeszcze jest zbyt wiele dozwolone; prasa angielska ma prawo oprócz nazwiska stron i ich świadków ogłaszać także „krótki wyciąg ze skargi jednej i drugiej strony, dosłowne brzmienie wyroku. Komentarze wszystkich

instanacji sądowych“ i wiele innych szczegółów.

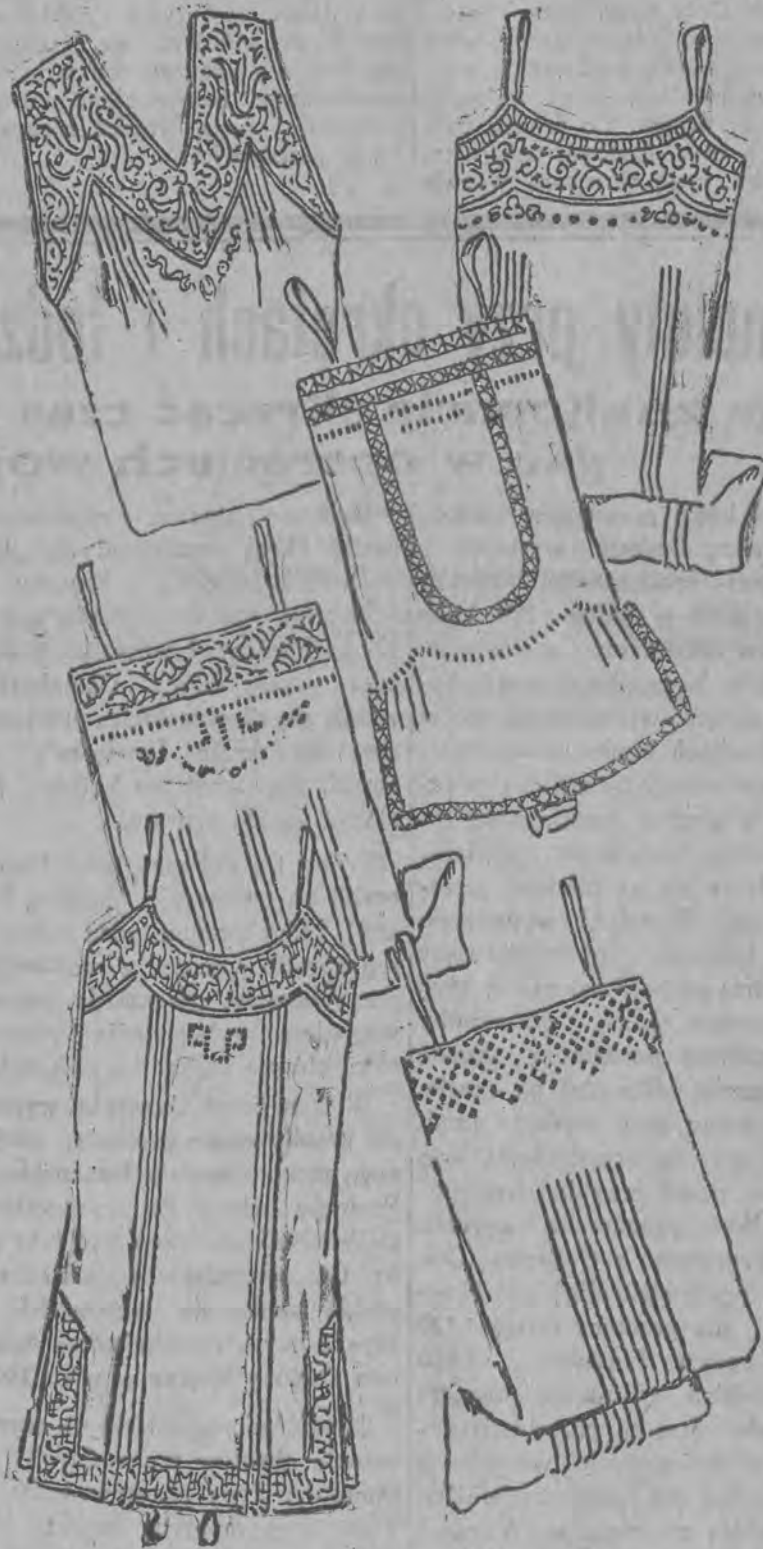
Przy takich przepisach walka konkurencyjna przeciwko Paryżowi musi pozostać bez widoków powodzenia. Przemysł rozwodowy Paryża i Nicei kwitnie w dalszym ciągu. Wyprodukował on w samym Paryżu w roku 1925, 180 amerykańskich rozwodów, w 1926 liczba ta wzrosła do 280, a na rok bieżący ocenia się ją na 400. O tem, co wyprodukowała Nicea niema nawet suchych danych statystycznych. Miejskowa cenzura dba o to, aby wszelkie dane rozwodowe pozostały w ścisłej tajemnicy. Prasa lokalna doskonale wie, co zawiaduje temu przemysłowi.

Famulus.

Najnowsza bielizna damska

Moda bielizny damskiej, zarówno jak każda inna moda, zmienia się z każdym sezonem. Może mniej gruntowne zmiany w tej dziedzinie mody zaobserwować można, niż w sukniach i okryciach, ale tegoroczny sezon przyniósł wiele nowych rzeczy. A

więc króluje niepodzielnie nadal bielizna jedwabna, począwszy od najładniejszych pastelowych kolorów, aż do najbardziej jaskrawych. Koronki, kołkonki, koronki! Do kombinacji używa się koronek o takiej szerokości, że wydają się, jakby cała kombinacja uszyta



była z samej tyci ko koronki. Na powyższych rycinach widzimy kilka bardzo ładnych modeli. A więc widzimy bardzo skromny wzór kombinacji jedwabnej bladej - różowej z szerokim szlakiem toleda. Na innej widzimy kombinację elegantszą koloru „bananas“ z małym motywem z ażur

ków, obszytą hookoła szeroka bretońska koronka. Dalej model nocnej koszuli z jedwabiu koloru herbacianej róży z drobnym hafcikiem i szeroką piękną koronką. Nowością w tym sezonie będą także koszulki nocne z kolorowej etaminy, króciutkie do kolan, obszyte u góry szeroka, żółta koronką.

Wynalazki dla pani domu

I. Kłopot połączony z czyszczeniem misek i talerzy można obecnie powierzyć mechanicznemu urządzeniu, które ostatnio złożone zostało do opatentowania. Szwajcarski inżynier Henryk Reist z Aargau wynalazł kuchcik z metalu i natchnął go życiem zapomocą elektryczności. Brudne naczyńia kładzie się do kotła, który przez specjalny otwór w dnie połączony jest ze znajdującym się pod spodem zbiornikiem wody. Pompa tłocząca rzuca wodę z dołu z taką siłą, że zmywa ona najdokładniej wszystkie resztki jedzenia i tłuszczu z naczyń.

II. Fryzura a la garconne znosi jedynie wtedy klamerkę we włosach, jeśli potrafi się ona utrzymać na paśmie krótkich włosów. Wtedy jedynie dajoby się zmusić niesforny lok do zajmowania należnego mu miejsca i uniemożliwić mu ciągłe spadanie na oczy. Specjalna klamerka, którą Adolf Jezek z Aussig. Schoenpriesen zgłosił do opatentowania, ma oba brzegi na pewnej długości wygięte w ten sposób, że dają się one wzajemnie skrzyżować po włożeniu we włosy, przez co kosmyk włosów zostaje silnie uchwycony, przez co ani włosy ani klamerka nie przesuwają się z miejsca.

III. Czy dałbyśmy wiarę, że zapalka, ten najprostszy środek do rozpalańia ognia, da się jeszcze ulepszyć? I to nie przez jakiś nowy przepis na skład chemiczny jebka, lecz przez zmianę zewnętrznego kształtu. M. Meizels z Wiednia opatentował zapalkę, której drewnienko od jebka do połowy długości jest raz albo parę razy rozszczerzone pionie. A efekt? Przy zapaleniu płomień uderza w tę szczelinę i powoduje szybkie i pewne zapalenie się drewnienka zapalki.

IV. Wreszcie jeszcze jeden wynalazek, opatentowany przez Karola Czerny. Skonstruował on cyferblat, którego powierzchnia wykonana jest z lustra. W ten sposób zamierza on zaoszczędzić lustro kieszonekowe i ściennie. A więc każde pudrowanie się lub karminowanie ust, każdy rzut oka na fryzurę, będzie w przyszłości jednocześnie spojrzeniem na zegarek brzośletkowy, na posuwającą się strzałkę zegarka. Jeśli ten wynalazek się przyjmie, to może zwalczyć on przy okazji jedną z najchłakterystyczniejszych cech kobiecych — niepunktualność.

Szperacz.

CUD.

Chasyd opowiada o cudzie swego rebe:

— Raz w sobotę mój rabin zauważył chłopca, który pisał kredą na murze. Rabin oburzony zawołał: „Niechaj mur spadnie na głowę tego, który już w dzieciństwie zlewał sobotę“. Ale wnet zrobiło mu się żal chłopca i pomyślał w dobroci swel, że to dziecko może się jeszcze poprawić i wyrosnąć na pobożnego żyda. Wtedy krzyknął: „Nie! Niech mur nie padnie!“ I stał się cud: mur nie upadł.



Jarby lakiery
i przybory malarskie
ALEKSI MILLER'SKA
Lódzka Przemysłowa

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.
UWAGA: Kino i Kasyo w ogrodzie.
Od wtorku dnia 2 sierpnia do poniedziałku włącznie
SZATAN
w Jedwabiach
10 aktów walki dwojga serc, miotanych burza życia według powieści „NAGA KOBIETA“ Henryka Bataille'a. W rolach głównych Nita Naldi i I. Petrowicz.
ANONS! Następnym program: „OGNIA“
Powiększona orkiestra.
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po poł.
Początek seansów w ogrodzie o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.

Zamiast feljetonu

Wieczny ukłon

Oto nadchodzi pan Knopel. Mam dobre oczy, poznaję go już o sto kroków. Zresztą, tak bardzo rzadko ma się przyjemność ujrzenia go na ulicy. Kiedyś bardzo go nie lubiłem. Wówczas był on właścicielem domu, w którym mieszkaliśmy i posiadał ze dwadzieścia takich budynków. Szalenie grzeczny nie był on nigdy, wogóle nie miał on w sobie nic szalonego. Dlatego zawsześmy na niego wymyślali. Naturalnie, gdy spotykaliśmy się na ulicy, kłanialiśmy się sobie grzecznie. Pewnego dnia pan Knopel sprzedał wszystkie swoje domy pewnemu towarzystwu akcyjnemu. Od czasu, gdy gospodarzem naszym stało się towarzystwo akcyjne, nauczyliśmy się cenić pana Knopla. Za jego czasów, chociaż każdy z nas miał swój numer. Teraz, żaden z nas nie znał nawet towarzystwa akcyjnego, z którym wciąż się procesował.

Węc całkiem zrozumiałe jest, że widząc Knopla — ucieszyłem się. Wziąłem laskę do drugiej ręki i zdjąłem kapelusz. Pan Knopel skłonił się na mnie swe matre, zimne, ryble oczy, i spojrział w bok z obojętnością. Nie poruszył swe mi grubymi wargami, i nawet nie miał zamiaru wyjąć ręki z kieszeni i sięgnąć po kapelusz. Jednym słowem nie ukłonił mi się.

Zatrzymałem się i rzekłem ze złością: — Panie Knopel, ukłoniłem się panu... — No tak, węc co... — Panie Knopel, przecież znamy się osobliście...

— Znaliliśmy się kiedyś. Pań mieszkał w jednym z moich domów. Domy sprzedałem. Węc teraz nie znamy się już osobliście. Zamiana ukłonów między nami nie może trwać wечно, — oszczędźmy sobie tego trudu...

Odwrócił się i poszedł dalej. Ja zaś patrzyłem na niego ze zdumieniem. Rzeczywiście, wielki człowiek z tego małego pana Knopla. Ile trudu może sobie zaoszczędzić człowiek, gdy będzie się stosował do jego recepty. Coprawda nigdy nie miałem domu z numerowanymi ludźmi. Lecz czy nie posładam trzynastu do pięćset znajomych, których prawie, że już nie znam, i którym się kłaniam jedynie z głupoty? Oto zbliża się jeden z nich:

— Czy pan nie jest wujkiem pana Pichela?

— Nie.

— Lecz pan mieszkał kiedyś na ulicy Kamiennej?

— Nie.

— Ale pana żona gra na fortepianie?

— Nie.

— Lecz poprzedniego lata był pan w Warnemünde?

— Nie.

— Aha, to pan dwadzieścia lat temu studiował w Heidelbergu?

— Nie.

— U diabła ciężkiego, przecież my się jednak znamy?

— Naturalnie, że się znamy, — mówię zimno.

— O ile pan koniecznie pragnie wiedzieć, to powiem skąd. Akurat trzydzieści lat temu odprowadził pan moją kuzynkę Irenę z lekcji tańca do domu, i przy tej okazji pocałował ją pan dwa razy, za co następnego dnia wymierzyłem panu dwa policzki.

— Ach tak, — słusznie mówi on, całkiem zgębiony. — Proszę o wybaczenie, — zdejmuję kapelusz, pokazuje swą blyszczącą łysinę, otoczoną siwymi włosami, i powoli odchodzi.

Węc pytam się: — Czy to było koniecznie potrzebne?

— Czy pan Knopel nie ma racji? Slnz.

Skandal licznikowy w Warszawie

700 rozmów zanotowano z zamkniętego aparatu Co mówi o tem minister Miedziński i wiceminister Car

Z Warszawy donoszą:
Zaledwie miesiąc minął od wprowadzenia liczników telefonicznych a już ujawniono skandal. Okazało się, iż liczniki, jak to stwierdzają „Bratnia Pomoc” studentów politechniki warszawskiej, notują rozmowy z aparatów wyłączonych i zamkniętych. Telefon, umieszczony w pokoju, do którego drzwi były zamknięte na klucz, wykazał na liczniku aż 700 rozmów w ciągu miesiąca.

Jak nazwać pobieranie pieniędzy za rozmowy niebyle? Kto kontroluje liczniki i kto jest odpowiedzialny za ich normalne funkcjonowanie? Jakie gwarancje posiadają abonenci, iż nie padają ofiarą omyłek?

Jedno z pism warszawskich zwróciło się do ministra poczt i telegrafów, p. Miedzińskiego z zapytaniem, jakie stanowisko zajęło ministerstwo w tej skandalicznej sprawie.

P. min. Miedziński oświadczył co następuje:

— Wydałem inż. Jasińskiemu, inspektorowi w „Paście” z ramienia min. poczt i telegrafów, polecenie, aby niezwłocznie przeprowadził drobiazgowo śledztwo. Wyniki tego śledztwa oczekuję w sobotę. Od raportu inż. Jasińskiego uzależniam wyciągnięcie zdecydowanych konsekwencji.

— Czy na wypadek potwierdzenia przez śledztwo zarzutu notowania rozmów, których nie było, zdecydować się pan minister na uchylenie systemu licznikowego?

— Narazie nie mogę powiedzieć nic konkretnego. Decyzję powzięję po otrzymaniu i rozpatrzeniu raportu inż. Jasińskiego.

Nadmieniam, że dochodzenie to przeprowadzane jest przez inż. Jasińskiego bez względu na badanie tej sprawy przez „Pastę”.

Równocześnie zwróciliśmy się do wiceministra sprawiedliwości p. Stanisława Cara z zapytaniem:

— Czy minister sprawiedliwości, jako naczelny prokurator państwa, zarządzi przeprowadzenie dochodzenia karnego przeciw „Paście”?

— Dotychczas ministerstwo nie otrzymało żadnej oficjalnej wiadomości o tej sprawie. Muszę wyjaśnić, że ministerstwo sprawiedliwości mogłoby zarządzić w tej sprawie dochodzenie karne, gdyby zostało stwierdzone, iż ktoś rozmyślnie, w celach zysku, uszkodził, względnie sfałszował licznik telefoniczny.

Dochodzenie takie mogłoby być wytoczone tylko określonej osobie fizycznej, której czyn taki udowodniono.

W obecnej sytuacji sprawa może być rozpatrywana jedynie na gruncie cywilnym.

Jeżeli abonent na mocy przedstawionego mu rachunku odmówi zapłacenia należności, motywując to wadliwym działaniem licznika, to sąd może przeprowadzić ekspertyzę fachową liczników i na tem oprzeć wyrok.



Nie wydasz wielkiej sumy,
Skoro kupisz „Berson” gumy



Akcja podwyżkowa dozorców domowych

Dozorcy domowi, którzy wszczęli akcję o poprawę swego bytu, postanowili obecnie iść się energiczniej niższych sfer, w celu realizowania swych postulatów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie wszystkich dozorców domowych, przyczem ustalona zostanie taktyka dalszej walki. (b)

Wycieczka weteranów i piłsudczyków z Ameryki zwiedzi Łódź w nadchodzący poniedziałek

Jak donosiliśmy, w poniedziałek, dnia 8 b. m., przybywa do naszego miasta wycieczka stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce.

Celem ostatecznego ustalenia programu pobytu wycieczki w Łodzi, odbyło się w czwartek, 4 b. m., w sali posiedzeń magistratu zebranie „Obywatelskiego komitetu przyjęcia wycieczki weteranów z Ameryki”.

W myśl projektu, wycieczka, która przybywa z Warszawy na st. Łódź - Kaliska o godz. 10.39, powitana zostanie na dworcu przez komitet przyjęcia, przedstawicieli władz, związku b. wojskowych i organizacje przysobienia wojskowego, oraz kompanię honorową wojskową z orkiestrą.

Po powitaniu uczestnicy wycieczki pociągami tramwajowymi udadzą się przez ulicę Kopernika, Żeromskiego i Radwańska na plac Reymonta, gdzie przesiądą się na pociąg robotniczy, który zawiezie ich na roboty kanałizacyjne w Lublinku. Tam odbędzie się w specjalnie ustawionym namiocie śniadanie, wydane przez wydział kanałizacji i wodociągów, poczem nastąpi zwiedzenie prac kanałizacyjnych.

Następnie o godz. 3 wycieczka pociągami roboczymi, a od pl. Reymonta pociągami tramwajowymi uda się na ul. Emilji, skąd rozpocznie się zwiedzenie zakładów fabrycznych tow. akc. Scheibler i Grohman, które zakończy się na Księżym Młynie pokazem łódzkiej straży ogniowej ochotni-

czej pod kierownictwem p. dr. Grohmana, poczem uczestnicy wycieczki z ul. Przędzalnianej przewiezieni zostaną na kwatery, zarezerwowane dla nich w hotelach Grand, Savoy i Manteuffla.

Przyjęcie wycieczki zakończy o godz. 8 wiecz. obiad, wydany przez miasto w restauracji „Tivoli”.

Komitet zaakceptował z drobnymi zmianami powyższy program, przyzorem w toku dyskusji wyłoniła się kwestja przyjęcia przybywających w tym samym dniu do Łodzi 40 uczestników wycieczki złączonych komitetów Piłsudskiego w Ameryce, którzy powracają będa ze zjazdu legionistów w Kaliszu.

Na wniosek wicewojewody Lewickiego postanowiono wybrać ściślejszy komitet w osobach pp. dyr. J. Zalewskiego oraz przedstawicieli organizacji wojskowych. Lewandowskiego i Denysa, celem zorganizowania przyjęcia wycieczki, przyczem ustalono w ogólnych zarysach program pobytu tej wycieczki w Łodzi.

Wycieczka ma przybyć do Łodzi o godz. 6 m. 50 rano na st. Łódź - Kaliska, gdzie po powitaniu przez przedstawicieli władz państwowych, miejskich oraz wojskowych odbędzie się śniadanie, poczem uczestnicy wycieczki pociągami tramwajowymi udadzą się na zwiedzenie jednej z fabryk, a następnie o godz. 10.50 z dworca Łódź - Fabryczna wyjadą do Warszawy.

Echa strejku w przemyśle dzianym Nowe nieporozumienia robotników z przemysłowcami na tle płac

Wskutek długotrwałego strejku w przemyśle dzianym pomiędzy związkami pracowników przemysłu dzianego a przemysłowcami następują lokalne tarcia.

Wielu bowiem fabrykantów z małego przemysłu wydało swych robotników, którzy brali czynny udział w akcji strejkowej, przyjmując na ich miejsce innych.

Postępowanie tego rodzaju wywołało ogólne oburzenie wśród robotników, którzy zwrócili się do Z. Z. P. z prośbą o interwencję.

W wielu wypadkach interwencja związku osiąga skutek i przemysłowcy w celu uniknięcia dalszych tarć, postanowili przyjąć wydalonych robotników z powrotem. W tych zaś fabrykach, gdzie przemysłowcy nie zgodzili się na przyjęcie wydalonych robotników, sprawa powyższa skierowana została do inspektoratu pracy. Jednocześnie na tle ustalenia cen-

nika płac zaczynają powstawać nieporozumienia.

Jak wiadomo bowiem, zawarta została umowa w przemyśle dzianym, na mocy której przemysłowcy zgodzili się na podwyższenie zarobków robotników o 10 proc., przyczem wienkierzy otrzymać mieli 8 proc., a drapacze 3 proc. dodatkowo.

Wobec tego jednak, że nie wszyscy przemysłowcy płacili podług cennika z roku 1924, powstają na tle ustalenia nowych podwyższonych płac nowe tarcia pomiędzy robotnikami, a przemysłowcami. W celu więc omówienia sprawy cennika i pewnych prawek w tymże odbędzie się w tych dniach ogólne zebranie robotników przemysłu trykotowego Z. Z. P., gdzie powzięte zostaną rezolucje w sprawie nowych tarć w przemyśle. (r)

Co usłyszymy dziś przez radio?

- WARSZAWA, (1111 mtr.) —
- 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nad program.
- 13.45 — Odczyt p. t. „Wrażenia i wnioski z pobytu w Leśniewie i Petkowie” — z działu „Rolnictwo”, wygłosi prof. Stefan Biedrzycki.
- 14.10 — Pogadanka z pszczelnictwem, wygł. p. Czesław Głowicki.
- 14.35 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” z działu „Rolnictwo”, wygł. p. Szczepan Mędrzecki.
- Komunikat meteorologiczny.
- 15.05 — Odczyt p. t. „Jak zrobić dobre masło w domu” z działu „Rolnictwo”, wygł. p. Gustaw Piętko.
- 15.30 — Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej”. Koncert popularny organizowany przez A. Sielskiego wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i „Polskim Radjo”. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Siel-

- skiego i R. Korwin - Krukowska (śpiew)
- 17.00—17.35 — Audycja dla dzieci.
- 17.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Paszeta Promiakówna (śpiew), Kazimierz Czekałowski (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.).
- 18.00—19.00 — Transmisja przemówienia marszałka Piłsudskiego na zjeździe legionistów w Kaliszu.
- 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Japonia — gdzie sztuka jest chlebem powszednim” z działu „Podróże i przygody”, wygłosi p. Stefan Lubieński.
- 20.00—20.30 — Przerwa.
- 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Lucjan Budkiewicz (wiolonczela), Umberto Macnez (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).
- 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT-a, nad program.
- 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tańecznej z restauracji „Rydz”.

HELENÓW
Dziś, 11.15 przed poł.
Poranek muzyczny
orkiestry symfonicznej
pod dyr. T. Rydera.
Radio-koncerty w górnej części parku.
Anons: W czwartek KONCERT SYMFONICZNY! 5606

LUONA
Dziś i dni następnych!
Produkcja europejska: Graham Wilcox, Londyn

„Za cenę duszy i ciała”
Wspaniały dramat erotyczny w 10-cin aktach, odtwarzający stosunki zakulisowe nowoczesnych kabaretów. — W rolach głównych:
Vesta Sylva, Juliette Compton, Wyndham Standing i Walter Butler.
W obrazie występuje słynna międzynarodowa para tanczna Dorothea Drew i Tom Greenwell
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem pana L. Lidauera.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Łodzianka p. Irena Prusłoka, absolwentka szkoły plastyki i rytmiki Mieczysławskiej w Warszawie, ukończyła obecnie z odznaczeniem instytut Mary Wigman w Dreźnie i wraca do pracy w kraju

148 277 bezrobotnych zarejestrował P. U. P. P. w końcu lipca.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (k) telefonuje:

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 23 do 30 lipca r. b. wykazuje 148.277 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 4.279 osób. Na dzień 30 lipca zarejestrowanych było 108.881 bezrobotnych mężczyzn i 39.396 kobiet. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło na terenie P. U. P. P.: Częstochowa o 506 osób, Radom o 183, Brześć n/B o 154, Wilno o 224, Górny Śląsk o 412, Bydgoszcz o 348, Ostrów o 115, Przemysł o 188, Łódź o 141, Poznań o 185, Ostrowiec o 264, Lublin o 598, Siedlce o 208, Drohobycz o 133.

Apel do Łodzian!

Poprzednie ciągnięcia loterii Państw. wykazały, że Łodzianie cieszą się wyjątkowym szczęściem w grze loteryjnej.

W dniu 9 sierpnia, rozpocznie się **ciągnięcie V kl.** które trwać będzie **do dn. 16 września r. b.**

Wyjątkowa okazja zubożenia się.

Główna wygrana zł. 600.000

Ogólna suma wygr. zł. 13.808.000
Co drugi los wygrywa.
Kupujcie póki czas!
Cena 1/4 50 zł. — 1/2 100 zł. —
3/4 — 200 zł.

Samuel Weinberg

Kantor wymiany i loterii
58 Piotrkowska 58

Wykaz komornego musi być wywieszony w bramie

Komisariat rządu polecił organom policyjnym czuwać nad tem, by w bramach domów były bezwzględnie wywieszane spisy lokatorów z płacnymi przez nich czynszami komornianymi.

Ponieważ komorne dla większych mieszkań przekroczyło już 75 proc. przedwojennego, to obecnie zarządzenie powyższe dotyczy jedynie mieszkań jednopokojowych z kuchnią, lub tylko jednopokojowych.

Za brak odpowiednich tabelek w bramach grozi pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej. (b)

Do wynajęcia

1 i 2 pokojowe mieszkania

z wszelkimi wygodami przy ulicy Bazarnej Nr 6. 5758-8

Bliższych wiadomości udziela **A. Sztajnszajder Północna 12** od 4-6 po południu.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej
posługi drogim nam zwłokom

B. P.

HELENY LANDAU

oraz okazali nam współczucie, składają serdeczne
podziękowanie

Syn, synowa i rodzina.

„Kaktus“ zasadzony został na 3 lata

Nie wolno pobierać łapówek dla policji

Przez dłuższy okres czasu na Starym Rynku na Bałutach kręcił się cały szereg ulicznych sprzedawców tytoniu, którzy jak mogli, tak uprawiali swój niedozwolony proceder, kryjąc się przed bystrem okiem policji.

W grudniu ub. r. pomiędzy „konkurentami” monopolu tytoniowego zjawił się jakiś osobnik pod przydomkiem „Kaktus”, który opowiadał szmuglerom tytoniowym, że żyje w wspaniałej komitywie z policją oraz, że poufnie się dowiedział, jakoby komenda policji miała zrobić obławę, celem aresztowania ulicznych handlarzy tytoniu.

Między innemi oświadczył on szmuglerom, że o ile każdy z nich da po 50 groszy, to opłaci on patrolujących Stary Rynek policjantów, w rezultacie czego pozbędą się „niebieskiego niebezpieczeństwa”.

Handlarze tytoniu, obawiając się przykrych konsekwencji, jakie mogłyby ewentualnie wynikać wskutek nieopłacenia „haraczu” zebrałi między sobą sporą sumkę pieniędzy, którą wręczyli temu bezinteresownemu dobroczyńcy.

Ponieważ opłata rzekomo patrolujących Stary Rynek policjantów, zaczęła się zbyt często powtarzać, zwróciło to uwagę niektórych szmuglerów, którzy zaczęli podejrzewać „Kaktusa” o nieczyste spekulacje.

Na początku stycznia r. b. posterunkowi III komisariatu, pełniąc służbę na Starym Rynku, stwierdzili, iż niejaki „Kaktus” wyludza od sprzedawców po 50

groszy rzekomo na opłacenie policji, by ta nie robiła im trudności. „Kaktus” został aresztowany, przyczem okazało się, że jest to Andrzej Gruziński, znany policji oszust, który za tego rodzaju sprawki był już 8 razy karany.

Postawiony przed sądem okręgowy Andrzej Gruziński do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że padł ofiarą omyłki.

Wezwani na sprawę świadkowie - poszkodowani w oskarżonym poznali „dobroczyńcę swego „Kaktusa”, który wyludza od

nich sumy pieniężne, „naciągnął” ich na przeszło 300 złotych.

Po zbadaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego, który wskazując na oskarżonego jako na notorycznego złodzieja, domagał się surowego wymiaru kary.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Andrzej Gruziński vel „Kaktus” skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, oraz na zapłacenie 100 zł. opłat sądowych. (r)

Napad bandycki na kasjera kolejowego

Niewykryci sprawcy pod groźbą rewolwerów zrabowali 3200 złotych

Onegdaj na stacji Koniecpol pod Piotrkowem miał miejsce zuchwały napad bandycki na kasjera tej stacji.

Dwaj nieznani osobnicy wtargnęli w południe do kasy i steroryzowawszy kasjera zrabowali mu pod groźbą rewolwerów około 3,200 zł., poczm zbiegli w niewia-

domym kierunku. Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo i przeprowadziła w okolicy obławę, która nie dała jednak żadnych pozytywnych wyników. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest z całą energią przez władze śledcze. (e)

Zgłaszajcie się, bezrobotni!

Wolne miejsca w P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu:

W oddziale dla służby domowej: 6 służących.
W oddziale dla inwalidów wojennych: 8 robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd w kraju:

W oddz. dla robotników i rzemieślników: 50 robotników do karczowania krzaków i cięcia drzewa, 450 kobiet lub dziewcząt oraz chłopaków niżej lat 18 i 60 mężczyzn do robót przy zalesieniach, 1 gisera na bronz, 1 przedrukarza, 1-go drukarza maszynowego, 2 rzeźbiarzy w drzewie, 1 majstra do obsługi maszyny drukarskiej—Offset, siłę wykwalifiko-

waną obeznaną przy tzw. „Leipziger Schnell-Prese, 1 laboranta specjalistę do fabryki pierników, 1 majstra mydlarskiego, 1 majstra obeznanego z fabrykacją materiałów elektro-instalacyjnych, przełączników, opravek, kontaktów itd. uzdolnionego do wyrobu narzędzi precyzyjnych według najnowszego systemu ze znajomością przepisów elektrotechnicznych, 1 starszego robotnika do wyrabiania korków, 1 samodzielnego fachowca do fabrykacji pudełek aptekarskich luksusowych i bombonierek, 1 kotłarza na kotły parowe.

W oddziale pracowników umysłowych:

1 inżyniera do fabryki maszyn tkackich i odlewni żelaza, 1 technika maszynowego, 1 księgowego.

W oddz. dla inwalidów wojennych:

7 robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Reorganizacja wypłaty zasiłków dla bezrobotnych

dotyczy tych, którzy przynajmniej pół roku wzgl. rok otrzymywali zapomogi

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi przystępuje z dniem 8 sierpnia r. b., na mocy zarządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 2 sierpnia r. bież., wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu, do wstrzymania wypłaty zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej na terenie m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa M-z, tym bezrobotnym,

którzy korzystali z zapomóg przy najmniej przez 26 tygodni i tym zonatym bezdzietnym, którzy korzystali z zapomóg przynajmniej przez 52 tygodnie, oraz na terenie m. Zduńskiej Woli, Rudy Pabjanickiej, Konstancynowa i Ozorkowa wszystkim bezrobotnym samotnym, którzy pobierali zapomogę przynajmniej przez 52 tygodnie.

Skrzynka do listów.

Czy Polskie Związki uległy rozbiciu?

Otrzymałmśmy od prezydium kartelu ZPP. poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, iż ukazywały się wzmianki w pismach, że Polskie Związki wchodzące w skład Zjednoczenia Zawodowego Polskiego uległy rozbiciu, wyjaśniamy, że wzmianki te były nieścisłe.

Mamy zaszczyt prosić Sz. Redakcję o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia.

Niżej wymienione Związki wchodzące w skład Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które mają swój Centralny Zarząd w Poznaniu a Ekspozyturę w Warszawie postanowiły w dalszym ciągu uznawać swe zwierzchnie władze i dlatego zdecydowały się przenieść swą siedzibę z ul. Główniej na ul. Gdańską 40. Ponieważ były kierownictwo Związków prowadziło politykę Związków na sposób lokalny nie mając kontaktu z Centralą, przez co ucierpiał Ruch Narodowo-Robotniczy.

Obecnie w nowej siedzibie mieszczą się następujące Związki:
Zw. Przemysłu Włókien. ZPP.
„ Prac. Miejskich ZPP.
„ Kolejarzy ZPP.
„ Budowlarzy ZPP.
„ Przemysłu Działania ZPP.
„ Metalowców ZPP.

„ Robotników Rolnych i Leśnych ZPP, które na swem posiedzeniu w dniu 3 sierpnia b. r. stworzyły Centralne przeostawicielstwo na Łódź, w myśl Statutu Centralnego Zarządu w Poznaniu pod nazwą Kartel Łódzkich Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Prezesem Kartelu jest Stanisław Jakubowski, wice-prezes I Stef. Kulczyński, wice-prezes II-gi W. Kołodziejczak, skarbnik W. Sobczyński, sekretarz M. Demel, asesor-gospodarz M. Tomczak, asesor J. Grzywiński.

Z poważaniem

Za Prezydium Kartelu ZPP.

(—) Kulczyński.

„Księga znakomitości“

W Arad (Rumunia) zmarł przed kilku dniami w 72 roku życia znany zbieracz autogramów Ludwik Barth, Był on bogatym obywatelem ziemskim, a poświęcił się wyłącznie zbieraniu podpisów najznakomitszych ludzi świata. Jego album, zawierające te podpisy, waży przeszło 20 kilo i może być śmiało uważane za największy tego rodzaju zbiór na świecie.

Niektóre z tych autogramów mają nie zwykłą historię. Anatol France np. wahał się przez dłuższy czas, czy dać swój podpis. W końcu zmiekt jednak i napisał: „Te liczne znakomitości, które tu znajduje, przytłaczają ciężkiem brzemieniem moją duszę. Uważam się jednak od tego brzemienia, gdy mówię do siebie: są sławni, ale przeważnie nie są lubiani”. W owych czasach w księdze widniały przeważnie podpisy królów i mężów stanu.

Romain Roland, Verhaeren, Zangwille i Rostand wpisali swe nazwiska bez chwili wahania. Rostand poprzedził nawet podpis czterowerszem z „Chanteclair’a”.

Pozatem w księdze znaleźć można Tagore, Schnitzlera, Macha, obydwu Mannów i Jerzego Kalsera, takich muzyków, jak Liszt, Saint-Saens, Ryszard Wagner, Löwe, Leoncavallo, Goldmark i in. Warto zaznaczyć, że każdy z muzyków wpisał wraz ze swem nazwiskiem kilka taktów jednej z kompozycji.

Cesarz Franciszek Józef podpisał się w buduarze p. Schrat, której podpis figuruje tuż obok cesarskiego.

Pozatem z pośród władców uwiecznili się w albumie Bartha: car Mikołaj, cesarz Wilhelm II, król Edward angielski, Jerzy V, Albert belgijski, Alfons hiszpański i Piotr serbski.

Ludwik Barth jeszcze za życia zapisał tę wartośćową i ciekawą książkę muzeum narodowemu w Budapeszcie.

Ars.

Zapisujcie się na członków LOPP

Dalsze zamierzenia Kasy chorych co do dalszej rozbudowy sanatorium w Tuszyńku

Po wzniesieniu pierwszego pawilonu sanatorium w Tuszyńku parafialnym, którego otwarcie obchodzone było uroczysto w dn. 31 lipca r. b., zarząd kasy chorych przystąpił do budowy dalszych pawilonów, których w Tuszyńku ma stanąć jeszcze 4, prócz zabudowań gospodarczych. Pawilony te będą rozlokowane w odległości dość znacznej od siebie, tak aby chorzy każdego z nich mieli do dyspozycji wyodrębnioną działkę leśną na spacer. Będzie to więc zabudowa rozsiąta, dla celów administracji niedogodna, posiadająca jednak bardzo poważne walory pod względem leczniczym. M. in. wzniesiony zostaje pawilon dla 200 osób z gruzlicą otwartą.

W r. b. rozpoczęta już została budowa pawilonu drugiego przeznaczonego dla rekonwalescentów. Co się tyczy zabudowań gospodarczych to będą one wybudowane na uboczu w celu uchronienia atmosfery otaczającej pawilony od zanieczyszczenia gazami kominowymi. W dziale zabudowań gospodarczych projektowane są mieszkania dla administracji i lekarzy, magazyny opału i żywnościowe, centrale siły i światła, kotłownia, centralna kuchnia, domy izolacyjne dla chorych zapadających na choroby zakaźne, ambulatorjum, łaźnia, pralnia i t. p. Zarówno zabudowania gospodarcze jak i wszystkie pawilony zaopatrzone będą w wodociąg, do których wodę dostarczać będzie centralna wieża ciśnienia. Woda zużyta odprowadza na będzie systemem rur kanalizacyjnych do kanałów ściekowych dla wód burzowych. Wszystkie budynki na terenie sanatorium zaopatrzone będą we własny system centralnego ogrzewania.

Strawa z kuchni do pawilonów dostarczona będzie za pomocą grzejników ruchomych, biegnących kolejką wązko-torową, łączącą kuchnię z poszczególnymi pawilonami. Plany pawilonów opracowane zostały przy szerokim udziale tak lekarzy kasy, jak i szeregu osób ze świata lekarskiego poza kasowe go obznajmionych dokładnie z dziedziną budowy szpitali. W pro-

jekcie zrealizowana została koncepcja, że każdy z pawilonów w ciągu lata użytkowany być może w 100 proc. w okresie zimowym zaś w 30 proc. swej powierzchni. Dwoistość ta wprowadzona została z tego względu, że ilość leczących się w lecie jest znacznie większa niż zimą. Tylko pawilon dla chorych z gruzlicą otwartą obliczony będzie na 100-proc. użytkowanie przez ca-

ły rok. Prowadzone są też na terenie sanatorium przy granicy południowo-zachodniej roboty nad urządzeniem basenu kąpielowego wraz z plażą dla chorych. Basen ten o powierzchni zgórą jednej morgi za silny będzie przez wodę przepływającą. Wykonanie zamierzeń w dziedzinie rozbudowy Tuszyńka rozłożone zostało na lat 5.

Projekty wojewody Jaszczółta

w sprawie robót inwestycyjnych uzyskały aprobatę władz centralnych

W dniu wczorajszym wyjechał z Warszawy po dwudniowym pobycie wojewoda Jaszczółt, udając się do Kalisza na zjazd legionowy.

Podczas swego pobytu w Warszawie wojewoda Jaszczółt omówił z przedstawicielami rządu szereg spraw, związanych z zagadnieniem walki z bezrobociem na terenie województwa łódzkiego.

Wojewoda Jaszczółt zreferował obszernie obecny stan przemysłu włókienniczego, który pod względem uruchomienia przedstawia się pomyślnie. Jednocześnie wojewoda Jaszczółt przedstawił czynni-

kom miarodajnym projekty robót inwestycyjnych w całym szeregu ośrodków przemysłowych województwa, które to roboty z uwagi na możliwość zatrudnienia bezrobotnych byłyby celowe i pożądane.

Projekty wojewody Jaszczółta spotkały się z przychylnym przyjęciem min. spr. wewn. oraz min. skarbu. W ten sposób przed udaniem się na urlop wypoczynkowy wojewoda Jaszczółt pragnął przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia w okresie miesięcy letnich na terenie województwa.

Wyścigi konne w Piotrkowie

zaszczyci swą obecnością p. prezydent Rzplitej

Rozpoczynające się dziś w Piotrkowie wyścigi konne wywołały ogólne zainteresowanie z uwagi na swój charakter tegoroczny, oraz ze względu na zapowiedzianą obecność szeregu distinguished gości z p. prezydentem Rzplitej i jego rodziną na czele.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie tymi wyścigami piotrkowskie towarzystwo hodowli koni już obecnie postanowiło przedłużyć termin ich trwania, tak iż zakończą się one dopiero za 2 tygodnie.

Najciekawszym momentem tegorocznych wyścigów w Piotrkowie będzie pierwsze w Polsce derby dla koni półkrwi i wielkie „Steeple Chase” armii o nagrodę

10,780 zł., która została ufundowana przez min. rolnictwa łącznie z min. spr. wojsk.

Na wyścigi zapowiedziane jest przybycie licznych gości ze sfer wojskowych kraju i zagranicy. W pierwszym rzędzie przybywają do Piotrkowa wielokrotni zwycięzcy międzynarodowych biegów, uczestnicy zagranicznej ekipy polskiej: płk. Rummel, rtm. Szosland, Królikiewicz, mjr. Toczek, płk. Rupp. W charakterze gości przybywają również p. wiceminister Jurkiewicz, prezes tow. wyścigowego br. Wielopolski, przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego oraz generałicja z gen. Osłińskim i Konarzewskim na czele. (e)

Dzieci polskie z Niemiec spędziły ferie letnie w Łodzi

W dn. 4 b. m. wieczorem wyjechała z Łodzi do Poznania grupa dzieci polskich z Berlina, Hamburga i Śląska Opolskiego, przybyła z początkiem lipca do naszego miasta, dla spędzenia wakacji w kraju.

Dziećmi opiekował się „Komitet przyjęcia dzieci polskich z Niemiec przy związku obrony kresów zachodnich” przy pomocy finansowej m. Łodzi.

Dzieci polskie z Niemiec w liczbie 165 przebywały przez cały miesiąc na kolonjach w Dłutowie

(40 dziewczynek), w Wolborzu (50 chłopców), Szczercowie (10 dziewczynek), Dzierżynie (40 dziewczynek) i Czarnocinie (25 chłopców).

Zaznaczyć warto, że miesięczny pobyt w Polsce wywarł bardzo dodatni wpływ na dzieci, które po znalezieniu ojczyzny, a przebywając razem z dziećmi, wysłaniami na kolonie letnie przez wydział opieki społecznej magistratu miasta Łodzi, skorzystały dużo w poprawnym wystawianiu się w języku macierzystym.

Przemysł łódzki na poziomie europejskim

Wyniki prac komisji ankietowej

Podkomisja włókiennicza komisji ankietowej kończy już swe badania w Widzewskiej Manufakturze i przystąpi niebawem do badań nad drobnym i średnim przemysłem włókienniczym, tak iż zakończenie prac tych w Łodzi nastąpi około 1 września. Według dotychczasowych wyników prac ujawnia się szereg możliwości redukcji kosztów kalkulacyjnych w przedsiębiorstwach łódzkich, nawet w fabrykach wielkiego przemysłu.

Z drugiej jednak strony komisja podczas prac swych doszła do wniosku, że przemysł włókienni-

czy Łodzi stoi na wysokim poziomie technicznym i jego urządzenia oraz instalacje pod tym względem zwłaszcza o ile chodzi o większe zakłady, nie ustępują zagranicznym.

Przy odpowiedniej polityce, kształtowaniu się ogólnych stosunków gospodarczych i wprowadzeniu niektórych wskazań praktycznych z zakresu kalkulacji kosztów własnych w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji-przemysł ten ma przed sobą poważne widoki i możliwości rozwoju. (E)

Napad bandycki na chorego żołnierza

Złoczyńca zrabował Jachimczakowi dokumenty wojskowe

29-letni Bolesław Jachimczak, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 51 odbywał służbę wojskową w 25 pułku piechoty w Piotrkowie. W trakcie odbywania służby zachorował, wobec czego ulokowany został w IV okręgowym szpitalu wojskowym w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 113.

Przed paru dniami wobec znacznej poprawy stanu zdrowia otrzymał kilkudniowy urlop, który wykorzystał w celu widzenia się ze swą kochanką Marianną Musiał, zamieszkałą we wsi Kluczewsko.

W drogę powrotną do Łodzi udał się pieszo. Idąc lasem został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który pod groźbą wymierzonego węża rewolweru zażądał od niego wydania posiadanych dokumentów wojskowych.

Przerazony Jachimczak wydał napastnikowi żądane dokumenty poczem rzucił się do ucieczki. Do uciekającego dał napastnik dwa strzały, raniąc go ciężko w rękę i w nogę, poczem zbiegł.

Ociekając krwią resztkami sił doczołgał się Jachimczak do wsi, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie przewieziono do Łodzi.

IV-ty dywizjon żandarmerji wszczął natychmiast energiczne dochodzenie w celu ujęcia tajemniczego bandyty, który dokonał napadu na bezbronnego chorego żołnierza.

Zachodzi przypuszczenie, że dokumenty napastnik zużytkował dla celów osobistych, będąc sam dezerterem. (r)

O opłaty za wycier kominów

Wyjaśnienie magistratu

Niejednokrotnie podnoszone są bądź osobiście w biurach magistratu, bądź też na łamach prasy skargi w sprawie żądania wzgl. pobierania przez mistrzów kominarskich za wycier kominów nieuzasadnionych nadwyżek ponad obowiązującą obecnie taryfę.

W związku z tem magistrat m. Łodzi wyjaśnia, iż wyznaczona do dnia 1 lipca r. b. taryfa za wycier kominów obowiązuje nadal i w III kwartale, aż do uchwalenia zmian taryfy przez radę miejską m. Łodzi.



Kino w ogrodzie.

Dzisiaj i dni następnych

najpotężniejsze arcydzieło filmowe podług słynnej powieści HENRYKA ROUSSELA p. t.

**KSIĘGA
ESTERY**

Wielki dramat historyczny z życia żydowskiego w 12 aktach.

W rolach głównych:

Rudolf Schildkraut

— oraz —

WERNER KRAUSS

Dramat ten wielkiego serca ilustruje istry bólu, upokorzenia oraz radość biednej sieroty Estery, którą król uczynił królową.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 1 po poł.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

UWAGA! Od godz. 8.30 Kino w ogrodzie.

Orkiestra pod kier. p. Niewiadomskiego.

Odpowiedzi od Redakcji

Prenumeratowi A. S. w Łodzi: Na komorne od dwuizbowego lokalu płaci się obecnie 84 proc. przedwojennego komornego, licząc każdy rubel po 2,66

zł. Jeżeli więc za wspomniany lok. płacono się przed wojną 360 rubli, to obecnie komorne wynosi 303 rubli 21 kopiejek, co przeliczone na złotą daje sumę 806 zł. 51 gr. rocznie.

Ilość bezrobotnych zmalała o 600 osób

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 6 sierpnia 1927 r. było zarejestrowanych 26,980 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 20,769.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19,150.

W samej Łodzi pobierało 14,163 bezrobotnych zasiłki.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2,420.

Z teatru „Miraż”

Pierwszy program nowo utworzonego teatryku artyst. - lit. w sali Grand - Kina zdobył sobie publiczność łódzka.

Wpływa na to w pierwszym rzędzie dobrze zestawiony program składający się ze skeczów scen wokalnych i tanecznych, starannie wykonanych w estetycznych dekoracjach.

Na czoło zespołu wysuwa się p. Paraj - Porecka, artystka obdarzona pięknym głosem, zarówno w produkcjach solowych, jak i skeczach publiczność darzy p. Porecką oklaskami.

PP. Rej i Welin nęca humor, popisując się udanymi monologami i piosenkami, a duet Kamiejskich podoba się ogólnie i musi powtarzać swe tańce rosyjskie.

Wyróżnić należy duet śpiewny pp. Tomaszewskich - Tomnarów w bardzo zgrabnie ułożonym i ładnie wykonanym potpourri operetkowym i przeglądzie ostatnich szlagierów.

Dowcipny skecz wokalny „Mizerniaki” w wykonaniu pp. Poreckiej, Welina i Reja, „Niżnij - Nowgorod” F. Ulkiewicz „dopełniają dwugodzinny program, w którym się zespół „Miraż” zaprezentował łódzianom z jaknajlepszej strony.

Dwie wielkie imprezy sportowe Nieoficjalne mistrzostwo Łodzi: Ł. K. S. -- Turyści Wspaniałe zawody kolarskie w Helenowie

Niedzielny program sportowy obfituje w dwie godne specjalnej uwagi imprezy: pierwsza z nich, to rewanżowe zawody o mistrzostwo Polski między drużynami Turystów i Ł. K. S., druga — sensacyjne wyścigi kolarskie na torze helenowskim, organizowane przez S. S. Union.

Gdy dla całej Polski zawody piłkarskie będą jednym z wielu meczy, pozostałych do rozegrania w II rundzie walk o mistrzostwo i nie przedstawiają specjalnej wartości, dla Łódzian są wydarzeniem niecodziennym o wielkim znaczeniu. Zwolennicy piłki nożnej przywiązują doń specjalną uwagę i z niecierpliwością oczekują na wynik.

Kto zwycięży? Turyści czy Ł. K. S.?

Zagadnienie to, absorbujące wszystkich, znajduje jednak swe u sprawiedliwe. Przedewszystkiem długoletnia rywalizacja obu zespołów tak silnie uwidoczniła przy poprzednio stosowanym systemie spotkań o mistrzostwo okręgowe, a ostatnio zakończona sukcesem fioletowych, powtórę — niemal równy poziom gry obu drużyn, co mogliśmy ustalić w tegorocznych spotkaniach.

Pozatem zawody te zdecydowały o uzyskaniu lepszego miejsca w tabeli, a oprócz tego, bodaj że o najważniejszej rzeczy, która tu w grę wchodzi, t. j. o moralnym tytule mistrza Łodzi. Ł. K. S. zechce powetować zeszłoroczną utratę zaszczytnego tytułu, uczyni to już poniekąd, zwyciężając fioletowych w pierwszym spotkaniu (2:0); niewątpliwie i tym razem z zapalem i ambicją walczyć będzie o palmę zwycięstwa.

Z drugiej strony Turyści też nie są bez szans powodzenia; zdobytych laurów będą napewno bronili do ostatniej chwili; ustalenie składu, który rozegrał już kilka ciężkich spotkań, dając im wielki plus w postaci zgrania poszczególnych jednostek, współpracy i zrozumienia wszystkich linii.

Na równi z publicznością i gracie obu zespołów zdają sobie doskonale sprawę z tego, o jaką stawkę tu chodzi. Ambicja i silna wola zwycięstwa, chęć ujrzenia przeciwnika opuszczającego boisko, jako pokonanego, sprawia, iż walka będzie ciężka i zażarta, a rezultatu jej do ostatniej chwili nie można być pewnym. Jednak wyjątkowa sytuacja ta bynajmniej nie upoważnia obydwóch stron do niedozwolonych metod walki. Powinna ona ograniczyć się w ramach, ujętych przepisami, by widowisko to, naprawdę niecodzienne, stało na poziomie, godnym drużyn extra - klasy i pozostawiło na widzach korzystne wrażenie. Gracz na boisku powinien zaimponować nam swą dyscypliną sportową i zarządzenia sędziego, choćby nawet omyłkowe i krzywdzące, wykonywać z posłuszeństwem bez szemrania i głośnych protestów.

A teraz nasza publiczność niech że zrozumie zechce nareszcie, że swymi wystąpieniami nic nie naprawi, lecz wręcz przeciwnie zepsuje całe widowisko. Graczy pozostawiać sędziemu, pod jego baczny okiem niech walczą o zwycięstwo, a ty widzu nie wtrącaj się, nie krzycz, lecz patrz, boś na to tu przyszedł.

Gospodarze, mając już gorzkie nauki za sobą, dołożyc winni wszelkich starań, by organizacja zawodów nie szwankowała. Zwiększona ilość ordnerów przy pomocy policji czuwać powinna bez przerwy nad wybuchającą jak wulkan, a nieobliczalną galerią naszą; uniemożliwić jej bezpośrednią styczność z graczami i sędzią. Gdy wszyscy spełnią należycie swój obowiązek, spokój na boisku i wartość widowiska jest zapewniona.

Która z drużyn zwycięży przewidzieć trudno: w obu zespołach są wybitne jednostki, trio obronne jednego obozu jest równe drugiemu. Cokolwiek słabiej przedstawia się pomoc czerwonych, lecz za to w linii ataku są oni lepsi. Napad fioletowych ma pewne braki techniczne i cierpi niekiedy na anemję strzałową, to też pod tymi względami ustępuje czerwonym, natomiast nie zbywa mu na przebojowości i ładnej kombinacyjnej grze, zasłany dobrą linią pomocy potrafi jednak pokazać swe pazurki. Ł. K. S. ma jakgdyby większe szanse, gdyż gra na własnym boisku, lecz jeśli sięgnemy pamięcią wstecz, to zauważymy, iż właśnie na tem boisku Turyści osiągnęli najlepsze wyniki w spotkaniach z czerwonymi.

Drugą niecodzienną atrakcją Łodzi są wyścigi kolarskie na torze helenowskim. Dotychczas mieliśmy jedną przyzwoitą imprezę szprinterowską (zawody rewanżowe o mistrzostwo torowe Polski), co na tak ruchliwe stowarzyszenie, jakim jest Union, to troszkę za mało. Czekaliśmy wprawdzie dłu-

go, lecz cierpliwość nasza została sownie wynagrodzona. Udział pierwszorzędnego kolarza tej miary, co obecny mistrz świata, Engel, znanego nam już z zeszłorocznych występów mistrza Włoch, świetnego szprintera sympatycznego Boiochi, szwajcara Stefesa, belgijczyka Debunne'a, wreszcie naszych najlepszych szprinterów mistrza Polski A. Szmidta i zawsze groźnego Szymczyka, zapowiada niezwykle ciekawe i zacięte walki, które napewno ściągają liczne rzesze widzów, wielbicieli sportu kolarskiego. Szkoda tylko, że obydwie imprezy odbędą się w jednym i tym samym czasie, co zmusza publiczność do wynezczenia się jednej dla ujrzenia drugiej. Konkurencja ta jest w wysokim stopniu tak i dla jednej, jak i dla drugiej strony niepożądana, choć w tym wypadku złu temu nie można było zaradzić. Na przyszłość jednak należałoby bardziej uważnie studjować kalendarzyki sportowe i uzgodnić terminy imprez unikając w ten sposób niezdrowej konkurencji.

Wicz.

Miło jest zwyciężać



P. Olga Hanslowa po zwycięstwie.

W dniach 23 i 24 ub. m. odbyły się w pływalni A. Z. S-u

w parku Skaryszewskim wielkie międzynarodowe zawody pływackie, w którychl z gości zagranicznych wzięli udział cześci i węgry. Goście górowali znacznie nad gospodarzami i zajęli wszystkie pierwsze miejsca. Polscy zawodnicy musieli kontentować się tylko trzema drugimi miejscami.

Ze względu jednak na wysoką klasę europejską, jaką reprezentowali cudzoziemcy, wyniki pływaków polskich należy uznać za zadawalniające. Miejmy nadzieję, że już w roku przyszłym goście zagraniczni będą musieli stoczyć znacznie cięższą walkę niż ostatnio. Paniom też się wiodło nie najlepiej. Doskonała pływaczka nasza p. Kajzerówna, uległa dwukrotnie na dystansie 100 i 200 mtr. p. Oldze Hanslowej, świetnej zawodniczce czeskiej z klubu I. S. C. B. z Brna.

Ze zwycięstwo, jakie osiągnęła p. Hanslowa musiało być ciężko wywalzone, o tem świadczy najlepiej radośnie uśmiechnięta mina tej zawodniczki, ze zdobytymi pucharami w ręku, uwidoczniła na naszej ilustracji.

Citius -- Altius -- Fortius Powstanie i rozwój pięknej idei igrzysk olimpijskich

Pięć kół związanych w łańcuch oraz trzy łacińskie słowa, znaczące w tłumaczeniu: szybkość — wyżej — mocniej — to emblemat i hasło międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Nie jest dziełem czystego przypadku, że właśnie takie, a nie inne godła widnieją na białym sztandarze olimpijskim. Bowiemy od zarania swego istnienia komitet wziął sobie za cel ciągły postępek, bezustanne pędzie się w górę na polu sprawności fizycznej ludzkości, zaś w dążeniu tym pragnął zjednoczyć wszystkie pięć części świata.

Ta idea przyświecała założycielom międzynarodowego komitetu olimpijskiego w 1894 roku, w tym kierunku chciał przedewszystkiem pracować wskrzesiciel starożytnych Olimpiad, incjator nowoczesnej myśli olimpijskiej — francuski archeolog, baron Piotr de Coubertin. I trzeba przyznać, że rzadko która idea świecić może takie tryumfy, jak myśl wskrzeszenia wszechświatowych igrzysk sportowych. Po trzydziestu trzech latach pracy międzynarodowy komitet olimpijski zjednoczył w bezkrawej walce o zwycięstwo sportowe cały świat. W chwili obecnej członkami komitetu jest czterdzieści pięć państw, w igrzyskach olimpijskich biora udział zawodnicy wszelkich ras i wszystkich kolorów skóry. Bez względu na stopień cywilizacji cały świat odezwał się na hasło odrodzenia fizycznego ludzkości, a nowoczesne Olimpiady stały się olbrzymimi manifestacjami pokojowego, zgodnego współzycia narodów.

Już w dwa lata po założeniu Komitetu, w 1896 roku odbyła się w Atenach I olimpiada nowoczesnej ery. Zgromadziła ona na początek niewiele, bo zaledwie dziesięć narodowości. Lecz sława tych igrzysk zabrzmiiała tak szeroko, że każda następna Olimpiada była i pod względem wielkości i pod względem potęgi wrażenia wielkim krokiem naprzód. Saint Luis, Londyn i Sztokholm — oto nazwy miast, w których odbyły się kolejno co cztery lata Igrzyska przed wojną europejską. Wojna nie pozwoliła na święcenie VI-ej Olimpiady, wyznaczanej na rok 1916 w Berlinie, lecz już w 1920 roku odbyła się VII Olimpiada w Antwerpii, zaś w 1924 roku — największa z dotychczasowych Pary-

skiego VIII Olimpiada. Tutaj świat cały przekonał się naocznie, że idea olimpijska nietylko przetrwała kataklizm wielkiej wojny, lecz świeci nowe tryumfy. Na boiskach, bieżniach, torach pływalniach olimpijskich stanęło około 8000 zawodników, a w defiladzie w dniu otwarcia igrzysk przesunęło się przed oczami wielotysięcznych tłumów — czterdzieści pięć sztandarów narodowych. Wtedy po raz pierwszy w długim szeregu sztandarów pojawił się w stadjonie olimpijskim Orzeł Polski, a sportowa reprezentacja polska, przez wzięcie udziału w zawodach, zbrała się z całym światem w dąże-

niu do odrodzenia fizycznego i moralnego ludzkości.

W przyszłym roku odbędzie się w Amsterdamie IX Olimpiada, poprzedzona 11-mi zimowymi igrzyskami olimpijskimi w St. Moritz. Będzie to manifestacja jeszcze większa i wspanialsza od paryskiej. Przygotowują się do niej usilnie całe dziesiątki państw, między innymi i Polska, dla której, jako dla państwa niedawno wskrzeszonego — samo zjawienie się, — tymbardziej zwycięstwo w stadjonie olimpijskim, będzie miało wielkie propagandowe znaczenie. Jeszcze rok — a idea olimpijska wykaże się swym czteroletnim dorobkiem.

Łódzianin, Herbstreich (T.K.S.) kontuzjowany podczas meczu o mistrzostwo armji

Dowiadujemy się, że w meczu o mistrzostwo D. O. K. VIII 63 p. p. pobił 62 p. p. w stosunku 4:3 (1:1).

Mecz ten odbył się w Toruniu. W 63 p. p. wyróżnił się znakomity strzelec, gracz T. K. S. Herbstreich, który jednak pod koniec gry został kontuzjowany i zmuszony był z tego powodu opuścić boisko.

Wobec tego zderzenia, Herbstreich najprawdopodobniej nie weźmie przez dłuższy okres czasu udziału w grach o mistrzostwo P. L. P. N.

Dr. J. Szreiber
choroby chirurgiczne
powrócił
Sienkiewicza 9, telefon 22-95
przyjmuje od 1—2 i 8—9 pp.

**Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
B. Szakina w Łodzi, Piotrkowska 18**
Kancelaria czynna w **poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 11—1.** 5755—2

Olimpiada akademicka w Rzymie.

Jak było projektowane od dnia 20 sierpnia do pierwszych dni września odbędzie się w Rzymie wielkie międzynarodowe igrzyska sportowe akademickie tak zwane „olimpiadą akademicką”, w której wezmą udział studenci sportowcy wszystkich krajów, we wszystkich dziedzinach sportu.

Na zawody te i Polska wysła swą reprezentację, przyczem początkowo pojechać mieli, jedynie członkowie organizacji sportowych akademickich (A.Z.S-ów.)

Obecnie dowiadujemy się, że ze względu na to iż część sportowców akademików należy do klubów nie akademickich, zwłaszcza w dziedzinie piłki nożnej, postanowiono dla wzmocnienia dryżyny wystawić ją ze wszystkich akademików bez względu na ich przynależność klubową.

Polska wystawi prawdopodobnie dryżyny: piłkarską, lekko-atletyczną, wioślarską i tenisową.

Do malowania podłóg, drzwi i okien najlepszą farbą olejną i lakierową test 5132—20

ALBALIN
twardo i szybko wysychający.
KOSEL i S-ka.
SKŁAD GŁÓWNY:
Przejazd 8, tel. 11-21.
FILIA:
Piotrkowska 98, tel. 15-62.

Hasło olimpijskie

Igrzyska IX olimpiady, bezkrawe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nietylko musi być obecna, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmoczoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskiemu.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usiłowania te moralnie i materialnie poprzeć.

Polski Komitet Olimpijski
Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski.

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski.

Wpłaty przyjmują: Kasa polskiego komitetu olimpijskiego, Warszawa, Wiejska 11. Konto P.K.O. Nr. 14.450.

Na regatach międzynarod. i o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, kasy sprzedaży biletów wstępu na regaty.

REFLEKSJE GOSPODARCZE

Wzrost drożyzny. - Czy należało eksportować zboże? - Wzrost cen ziemiopłodów. Konieczność racjonalizacji produkcji. -- Zmniejszenie się bezrobocia. -- Rozwój przemysłu włókienniczego

Ogólny poziom cen stale u nas podnosi się. Wskaźnik ogólny hurtowy w styczniu wynosił 195,2, a w maju r. b. 207,7; wskaźnik cen hurtowych artykułów rolnych podniósł się z 214,4 (styczeń r. b.) do 235,9 (maj r. b.), a wskaźnik cen artykułów przemysłowych z 184,8 (styczeń r. b.) do 191,9 (maj r. b.). Jest to wskaźnik nominalny, przyczem wskaźnik 1914 roku równa się 100. Jak widać z powyższego zestawienia, ceny artykułów rolnych naogół są droższe od cen wyrobów przemysłowych w porównaniu z cenami przedwojennymi tempo zaś wzrostu cen artykułów rolnych jest również szybsze. Ten wzrost cen produktów rolnych, zwłaszcza ziemiopłodów jest skutkiem naszej polityki eksportowej, nadmiernego wywozu zboża w pierwszym półroczu, importu zboża z zagranicy po cenach oczywiście wyższych w drugim półroczu. Przed kilku laty produkty rolne były stosunkowo tańsze od wyrobów przemysłowych. Rolnicy narzekali, że zboże jest zbyt tanie, obecnie stosunek cen tych głównych grup naszych towarów zmienił się. O ile wzrost cen ziemiopłodów zwiększa zdolność nabywczą ludności rolniczej, wzmacnia on rynek wewnętrzny, chociaż, z drugiej strony, drożyzna żywności obniża zdolność konkurencyjną przemysłu. U nas sprzedawano zboże zagranicą po cenach niskich, importowano je z powrotem po cenie wysokiej, ogólna strata organizmu społecznego jest wobec tego bardzo znaczna, a korzyści rolników tylko częściowo rekompesata, tych strat, gdyż znaczną część swego zboża sprzedali oni po cenie taniej, a tylko część ich zbiorów została zrealizowana po cenie wyższej. Dlatego też nasza polityka eksportowa była wielkim nonsensem. Krakowski „Czas” polemizuje z „Naprzodem”, który uważa, że „musimy sobie raz na zawsze powiedzieć, że kalkulowanie wywozu zboża w naszym bilansie handlowym jest fałszywe, że z tej pozycji żadnych dochodów wyciągnąć nie możemy”. Bardzo ładnie odpowiada „Czas”, że „zupełnie słuszne jest żądanie, aby krajowa produkcja rolna szła przede wszystkim na wyżywienie ludności państwa; należy jednak pamiętać, że grają tu rolę takie czynniki, jak położenie geograficzne obszarów produkujących, taryfy przewozowe i środki komunikacyjne; i że stosownie do tego korzystniejszą jest w pewnych okolicach zboże wywieźć — po cenach dobrych — a gdzieś indziej uzupełnić braki przez nabycie taniej zagranicznej produkcji. Są to wogóle problemy skomplikowane, w których samo życie dyktuje swoje niewzruszone prawa”. Teza „Czasu”, że należy wywozić zboże po cenach dobrych, a nabywać zagranicą tanie zboże, jest zupełnie słusz-

na, ale przecież właśnie nasza polityka handlowa prowadziła do zgoła innych wyników: Sprzedawaliśmy zboże tanio, a następnie importowaliśmy z powrotem niezbędne zboże, płacąc za nie znacznie wyższe ceny; dlatego też eksport zboża w tych warunkach był faktem ujemnym i szkodliwym, i żadna teoria „Czasu” eksportu tego nie usprawiedliwi, gdyż eksport ten był właśnie zaprzeczeniem tej teorii. W swoim czasie rozbieżność między cenami artykułów przemysłowych i produktów rolnych była u nas znaczna; bardziej wskazanym byłoby stopniowe obniżenie cen wyrobów przemysłowych, stało się jednakże inaczej, ceny produktów rolnych dostosowały się do cen artykułów fabrycznych. Właśnie dlatego, wskutek wzro-

stu ogólnego poziomu cen, zagadnienie wewnętrznej wartości złotego nie zostało jeszcze rozwiązane. Odtąd wzrost kosztów utrzymania obniżył płace realne robotników i urzędników, którzy oczywiście żądają podwyżek, co znowu może doprowadzić do dalszego podniesienia się wskaźnika cen. Od drugiej połowy 1925 r., kiedy nastąpił spadek złotego, ceny stale wzrastają, jednakże są one wciąż jeszcze w złocie niższe od cen pierwszej połowy 1925 r. Wówczas ogólny poziom cen towarowych był u nas zbyt wysoki. Wskazaliśmy wówczas na tem miejscu, iż należy przede wszystkim obniżyć koszty produkcji i ceny we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, jednakże nic nie zostało uczynione w tym

kierunku, wobec czego samo życie w sposób bolesny i żywiołowy dostosowało ogólny poziom cen do naszych warunków gospodarczych — kurs złotego załamał się. Obecnie kwestja wewnętrznej wartości naszej waluty wciąż pozostaje aktualną, od tego zależy kształtowanie się naszego handlu zagranicznego oraz równowaga budżetu państwowego. Racjonalizacja produkcji, obniżenie realnej stopy procentowej, zmniejszenie kosztów administracji państwowej, wszystkie te środki wymagają nie tylko twórczej energii społeczeństwa, ale przede wszystkim przyplwu znacznych kapitałów zagranicznych. Racjonalizacja naszego życia gospodarczego należy natychmiast do przyszłości, jednakże ogólny stan gospodarki spo-

lecznej wykazuje znaczną poprawę. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się z 208.500 (w styczniu r. b.) do 160.500 (w czerwcu). Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym jest niezły. W wielkim przemyśle bawełnianym w dn. 1 kwietnia 1927 r. zatrudnionych było robotników 61.232, w dniu 1 stycznia 1927 r. 58.221, a w 1 października 1926 r. — 54.276; warto zaznaczyć, iż w 1914 r. pracowało w tym przemyśle 53.136 robotników. Wrzeczion cienkoprednych czynnych było w 1914 r. (po doliczeniu czynnych we wszystkich trzech zmianach) 1.407.749, a w dn. 1 kwietnia 1927 r. 2.278.212, wrzeczion odpadkowych i wigonjowych w 1914 r. — 131.085, a w dn. 1 kwietnia 1927 r. 92.667; krosien mechanicznych w 1914 r. 33.662, a w dn. 1 kwietnia 1927 r. — 36.883 (wszystkie dane po doliczeniu czynnych we wszystkich trzech zmianach wrzeczion wzgl. krosien). Jak widzimy, stan zatrudnienia w wielkim przemyśle bawełnianym w porównaniu ze stanem przedwojennym jest dobry. Gorzej przedstawia się sytuacja w przemyśle wełnianym, w 1914 r. pracowało w wielkim przemyśle wełnianym 28.720 robotników, w dn. I.X 1926 — 14.759, w dn. I.I 1927 — 16.911, a w dn. I.IV 1927 — 18.439; wrzeczion czesankowych czynnych było w 1914 r. — 573.268, w dn. I.IV 1927 — 531.216; wrzeczion zgrzebnych w 1913 r. — 193.611, w dn. I.IV 1927 — 110.449, krosien mechanicznych w 1914 r. — 8.583, w dn. I.IV 1927 — 2.615 (wszystkie dane po doliczeniu krosien wzgl. wrzeczion czynnych i robotników, zatrudnionych we wszystkich trzech zmianach, dane wzięte z „Wiadomości Statystycznych”). Liczby te są niezmiernie pouczające, panowały u nas przecież poglądy, że przemysł włókienniczy jest jakąś rośliną sztuczną, zależną wyłącznie od rynku rosyjskiego, nie mającą obecnie racji bytu; pisało się o tem, że Łódź pozostanie wielkim cementarzystkiem, a przemysł włókienniczy skazano na zagładę. Życie przeszło do porządku dziennego nad temi enuncjami naszych domorosłych ekonomistów i polityków. Towary włókiennicze wynoszą jakie 13—15 proc. całego naszego eksportu, a surowce rolnicze 10—20 proc. Wielkie znaczenie wyrobów włókienniczych dla naszego handlu zagranicznego w tych warunkach jest chyba oczywiste. A przecież wielka sanacja naszego aparatu gospodarczego nie nastąpiła jeszcze, a mimo wszystko sytuacja gospodarcza powoli polepsza się. Świadczy to o żywotności naszego organizmu gospodarczego, L. Berg.

Ogólna sytuacja na światowym rynku walut

POLSKA.

Sytuacja walutowa w ostatnim okresie zasadniczej zmiany nie uległa. Złoty utrzymuje się na rynekach zagranicznych w dalszym ciągu na mocnym, stabilizowanym poziomie. Obrót dzienny na giełdzie dewiz w Warszawie wynosi przeciętnie około 400.000 złotych. Popyt na dewizy jest normalny, na dolary słaby. Całe zapotrzebowanie pokrywa wyłącznie Bank Polski. Bilans instytucji emisyjnej za drugą dekadę mies. lipca wykazał wzrost zapasu kruszcu, t. j. złota i srebra o 110.999 do 164.563.998 złotych. Zapas walut i dewiz zmniejszył się brutto o 576 tysięcy do 220 milj., a netto wskutek zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 527.336, tylko o 48.867 złotych. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,6 do 389,7, a obieg biletów bankowych o 23 i pół tys. do 694,3 milj. złotych. Natomiast stan polskich monet srebrenych i bilonu, przyjęty do zapasu Banku, wzrósł o 786 tysięcy do kwoty 10 milj. złotych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bilans za ostatnią dekadę lipca przedstawiać się będzie znacznie korzystniej. Bank Polski bowiem skupił w ostatnich dniach bardzo znaczne ilości dewiz i walut zagranicznych bądź to od publiczności, bądź też od sfer gospodarczych. Wobec tego jest nadzieja, że zapas walut i dewiz za lipiec wykaże lekki wzrost.

Dolary notowane są oficjalnie w dalszym ciągu 8,91 i pół, dewizy na N. York 8,93. Bank Polski płaci za dolary 8,89 do 8,88 (bank noty jedno i dwudolarowe), a za dewizy 8,91. Transakcje kablem na Nowy Jork przeprowadza się na 8,94 do 8,94 i jedna czwarta. Przy zamianie gotówki na kabel dopłaca się 3, przy zamianie czeków na kabel 1 i pół do 1 i trzech czwartych promille. W obrotach prywatnych płaci się za dolary 8,91 i jedna czwarta — 8,91 przy minimalnym zainteresowaniu. Silną tendencją ujawniają ruble złote, co tłumaczy się tem, że planatorzy chmielu na kreskach żądają w wielu wypadkach zapłaty za swe produkty w złocie. Transakcje rublami i złotymi dokonywano na 4,65 do 4,66. Kurs ostatni odpowiada przy parytecie 52,30 stosunkowi 8,91 za 1 dolar. Kurs oblicze-

niowy 100 złotych w złocie wynosi, nadal 172,30, a gram czystego złota 5,9351.

WŁOCHY.

Dewizy europejskie wykazują minimalne tylko wahania. Stabilizacja lira postępuje w szybkim tempie. Hr. Volpi oświadczył ostatnio, że zamiarem rządu jest utrzymać kurs waluty włoskiej co najmniej do jesieni na poziomie 90 lir za 1 funt szterl. Dnia 1 b. m. notowano dewizy angielskie w Medjolanie 89,26 i pół. Kurs lira na giełdzie nowojorskiej wynosi 5,44 i pół dolara, w Zurychu 28,24 fr. szwajc. za 100 lir. W związku z prowizoryczną stabilizacją lira dokonano w przemyśle włoskim redukcji płac robotniczych przeciętnie o 15 do 20 proc. Rząd stara się wszelkimi siłami dopomóc przemysłowi do podźwignięcia się z upadku, w jaki wprowadziła go zbyt wybujała zwykła waluta włoskiej. Ostatnio został wydany dekret, przyznający gwarancję państwową za kredyty, udzielane przez włoskich eksporterów. Spowodowane to zostało w pierwszym rzędzie zerwaniem stosunków pomiędzy Wielką Brytanią a Rosją, z której to okoliczności spodziewają się włosi uzyskać pewne korzyści. Eksporterzy, mając zapewnioną gwarancję rządową, mogą już teraz bez obawy prowadzić interesy z Rosją.

FRANCJA.

Dewizy francuskie mają nadal tendencję stałą. Zapas złota Banku Francuskiego wynosił dnia 21 lipca razem 5.545.835.000 franków, a obieg banknotów 53.131.379.000 franków. Sytuacja gospodarcza Francji kształtuje się coraz pomyślniej. Podczas, gdy dług skarbu w Banku Francuskim wynosił dnia 22 lipca 1926 roku 38.350 milj. fr. i stanowił blisko 70 proc. obiegu banknotów, to dnia 21 lipca b. r. stanowił on tylko 26.250 milj. fr., czyli 50 pr. obiegu banknotów. Wpływy z podatków w pierwszym półroczu b. r. dały o-gółem 18,1 miljarda, podczas, gdy w pierwszym półroczu ub. r. 15 i pół miljarda. Przytem zaznaczyć należy, że w roku 1927 nastąpiła znaczna zwykła wartości franka. Bilans handlowy Francji za I-sze półrocze b. roku wykazuje saldo ujemne w wysokości 166 milj. fr.

wobec 2.664,5 milj. fr. w I-em półroczu r. ub. Deficyt ten powstał dopiero w II-im kwartale b. roku, za I-szy bowiem kwartał obrót handlowy Francji z zagranicą wykazał saldo dodatnie w kwocie 726,5 milj. franków.

ANGLJA.

Dewiza angielska ma również tendencję stałą. Zapas złota Banku Angielskiego wyniósł w dniu 20 lipca b. r. 151.808.702 funtów szterlingów, a obieg banknotów 137.361.340 funt. szterlingów. Bilans handlowy Wielkiej Brytanii ujął w I-em półroczu b. roku saldo ujemne w wysokości 208,9 milj. funtów szterlingów, przywóz bowiem wyraził się kwotą 617,4, wywóz 342,3, a reeksport 66,2 milj. funt. szterlingów.

NIEMCY.

Dewiza niemiecka kształtuje się wybitnie zwykło, co przypisać należy głównie otrzymaniu przez Bank Rzeszy rocznej pożyczki amerykańskiej w wysokości 25 milj. dolarów. Ostatnio płacono w obro- tach międzybankowych za czeki i wpłaty na Berlin 213,85 złotych za 100 marek; w tych samych mniej więcej granicach utrzymywał się również kurs banknotów. Wazniejsze pozycje bilansu Banku Rzeszy z 23 lipca b. roku przedstawiają się następująco: zapas złota w kraju 1.743.230.000 marek, zagranicą 57.876, zapas dewiz wysokocennych 97.494, portfel wekslowy 2.288.530, a obieg biletów bankowych 3.383.096 tys. marek. A. Z. W.

Stabilizacja gospodarcza Grecji

Parlamentowi greckiemu przedłożony zostanie w dniach najbliższych rządowy plan stabilizacyjny w myśl projektu ministra skarbu. W pierwszym rzędzie chodzi o reorganizację greckiego Banku Narodowego i o przygotowanie statutu Banku Emisyjnego.

Lekarz-dentysta Tadeusz Babad

Nawrot 1a. Tel 25.-22

Wszelkie pobory w naturze podlegają również podatkowi od uposażeń

W dniu wczorajszym kółka izba skarbową otrzymała z ministerstwa skarbu okólnik w sprawie poboru podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i t. p.

W okólniku ministerstwo wyjaśnia, że z nadsyłanych kwartalnych sprawozdań i ze spostrzeżeń inspektorów powzięło ono przekonanie, że urzędy skarbowe, mimo wielokrotnych przypomnień ze strony ministerstwa skarbu, za niedbują obowiązek kontroli pracodawców co do potrącenia podatku dochodowego od uposażeń służbowych, co ma miejsce ze znaczną stratą dla skarbu państwa.

Ta opieszałość władz skarbowych zrodziła wśród pracodawców przekonanie, że potrącenie podatku od uposażeń zależy tylko od dobrej woli urzędów i że mogą bezkarnie miast wpłacać do kas skarbowych pieniądze, przetrzymując je przez pewien czas.

Wobec tego ministerstwo przypomina urzędom, że winny one

kontrolować, czy wpłacono podatek ten we właściwym czasie, gdyż czyni ono odpowiedzialnymi za terminowy wpływ kwot podatkowych naczelników urzędów skarbowych.

W myśl ustawy o podatku dochodowym, potrąca się na poczet tego podatku od uposażeń służbowych wartość pieniężną dochodów w naturze podług cen z 1-go stycznia roku podatkowego.

Ponieważ pozostawienie pracodawcom ustalenia wartości tego rodzaju dochodów nie daje rękojmi równomiernego opodatkowania wskazanem jest, zdaniem ministerstwa, aby władze skarbowe bezzwłocznie po porozumieniu się z komisjami szacunkowymi podatku dochodowego, określiły wartość dochodów, otrzymywanych od pracodawców w naturze oraz wartość czynszową mieszkań służbowych i ustalenia te podały do wiadomości płatników tego podatku, celem zastosowania przy obliczeniu należących się sumy podatkowej. (d)

Wzrost eksportu drzewa Tartaki pracują na kilka zmian

Według sprawozdania izby handlowo-przemysłowej we Lwowie eksport drzewa w r. b. wzrósł bardzo poważnie, albowiem w I-szym kwartale b. r. wywieźliśmy papierówkę 308.848 ton, podczas, gdy w tym samym okresie czasu r. ub. tylko 189.096 ton.

Wywóz innych gatunków przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra z pierwszego kwartału b. r., druga w nawiasie dla porównania z 1926 r.): kopalniaki i okrągłaki 278.787 ton (171.336), kłody, kłocce i dłużyce 462.202 (195.706), bale,

deski i łaty 436.567 (255.673) ton. Sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym wykazuje nadal mocną tendencję. Manipulacja leśna na kampanję 1927/28 jest już w toku, a eksploatacja drzewa świerkowego i jodłowego w lasach karpaccich i podkarpaccich odbywa się intensywnie. Tartaki pracują na kilka zmian, produkując przedewszystkiem pierwszorzędną towar dla Anglii oraz podrzędniejszy dla innych rynków. Drewno okrągłe wywożone jest nadal w większych ilościach do Niemiec.

Tylko 10 proc. długów zapłaci Chaim Lejb Berger.

W gmachu sądu okręgowego w Łodzi odbyło się zebranie wierzycieli upadłego kupca Chaima Lejba Bergera. Stawili się 7 wierzycieli i sam upadły. Zebranie zwołane zostało celem bądź zawarcia układu, bądź też wybrania syndyka ostatecznego. Syndyk tymczasowo, adwokat Wajcman, odczytał sprawozdanie, które przez obecnych zostało wysłuchane i zatwierdzone. Upadły zaproponował wierzycielom zawarcie układu na następujących warunkach: W ciągu 7 dni od daty uprawomocnienia się układu zapłaci on wszystkim wierzycielom 10 proc. należności. Za wykonanie układu w sto

sunku do wierzycieli sprawdzonych i przyjętych ręczy solidarnie Dawid Pruszyński.

Za układem wypowiedziało się 5 wierzycieli, reprezentujących sumę złotych 31 tysięcy, przeciw układowi 2 wierzycieli na sumę 5 tysięcy złotych. Za układem wypowiedziało się 3/4 wierzycieli, w ten sposób układ należy uważać za przyjęty przez większość, przez prawo wymagana.

Sprawa zatwierdzenia tego układu była rozpatrywana przez wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi na ostatnim posiedzeniu, który postanowił zatwierdzić powyższy układ, zawarty pomiędzy upadłym Chaimem Lejbem Bergerem i wierzycielami, oraz przywrócić do godności kupieckiej upadłego. (0)

Francusko-niemieckie prowizorium handlowe

BERLIN 5 (PAT). Dzienniki do noszą, że prawdopodobnie w sobotę lub w początkach przyszłego tygodnia zawarte zostanie prowizorium handlowe między Niemcami i Francją. Termin ważności określono na przeciąg jednego roku.

MOSKWA 5.8. PAT. Cziczerin oświadczył przedstawicielom prasy m. in. iż pogłoski, jakoby Anglja poczyniła kroki w celu podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją, nie odpowiadają prawdzie. Chamberlain myli się, jeśli sądzi iż stosunki handlowe mogą pozostać nienaruszone. Rosja gotowa jest do rokowań co do podjęcia stosunków dyplomatycznych, będzie jednak musiała żądać gwarancji, iż z tego rodzaju fakty, co najście na lokal towarzystwa Arkos, więcej się nie powtórzą.

Sytuacja węglowa na Śląsku.

Prowizoryczne obliczenia za miesiąc lipiec wykazują polepszenie się sytuacji węglowej zagłębia śląskiego. Wydobycie węgla w porównaniu z czerwcem zwiększyło się o 200.000 ton, wynosiło ono w lipcu 2.232.000 ton, podczas gdy w czerwcu 2.006.000 ton. Co do zbytu eksport również znacznie się poprawił. Wynosił on w lipcu w zagłębiu śląskiem 773.000 ton, gdy w czerwcu 713.000 ton. Zaznaczyć należy, że od chwili podpisania przez kopalnie ogólnopolskiej konwencji węglowej, t. j. od dnia 21 lipca r. b. zbył na rynek wewnętrzny znacznie się wzmożył. Przed podpisaniem umowy hurtownicy liczyli się z możliwością uregulowania sprawy konwencji przez Min. Przem. i Handlu w drodze przymusowej i wstrzymywali się z zamówieniami, mając nadzieję, że nastąpi zmiana w cenach węgla. Co do zbytu na rynek zewnętrzny, jakkolwiek niema jeszcze zebranych odnośnych cyfr, to jednak można przyjąć, że były one większe w lipcu o 150.000 do 200.000 ton niż w czerwcu r. b.

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 5 sierpnia. — Bawełna Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu: 6.000, wewnątrz kraju 2.000, wywóz do Anglii 2.000, na kontynent 7.000, loco 17.10, sierpień 16.83, wrzesień 16.93, październik 17.07—17.10, listopad 17.21, grudzień 17.35—17.37, styczeń 17.44—17.46, marzec 17.66, maj 17.81—17.83, lipiec 17.93.

NOWY ORLEAN, 5 sierpnia. — Bawełna. Loco 16.53, październik 16.93—16.95, grudzień 17.20—17.21, styczeń 17.27, marzec 17.48, maj 17.63.

BREMA, 5 sierpnia. — Bawełna 19.11.

WYŻSZE ŻEŃSKIE GIMNAZJUM Klary Wolfsonowej

Pomorska 18 (dawniej Średnia).

Kancelaria (prywatne m. p. Wolfsonowej) ul. Zawadzka 23, przyjmuje zapisy od g. 4—6 pp.

Od dnia 15 sierpnia w gmachu Gimnazjum od godz. 10—1 i od 4—6 pp.

Pensjonat we dworze

przyjmuje gości na sierpień i wrzesień z całodziennym utrzymaniem od 6-ciu zł.

Miejscowość pierwszorzędna.

Las sosnowy, kąpiele rzeczne i plaże. Wiadomość: Przejazd 32, fr. I p. Jaroszevska. 789

Szkoła Handlowa

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (Gdańska 45, tel. 40-20).

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum bez EGZAMINÓW).

Wpisy do wszystkich klas ZNACZNIE ZNIŻONE. Od uczniów, zapisanych do kl. I ej specjalnej, za których czesne niszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy i podania, jak również udziela bliższych informacji codziennie.

Szkoła powszechna

7-o klasowa męska dla dzieci inteligencji przy Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45) przyjmuje kandydatów do wszystkich klas.

Przyjmowane będą dzieci od lat 7-letnich. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy i podania, jak również udziela bliższych informacji codziennie.

Dużo czasu i pieniędzy!

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK“

nle zawierającego żadnych szkodliwych domieszek, niszczących bieliznę.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji światła elektrycznego w 4-ch domach dla pracowników miejskich przy ul. Podmiejskiej i 2-ch domach nauczycielskich na Nowem Rokicciu.

Przytem zaznacza się, że ceny materiałów są stałe, natomiast ceny robocizny mogą ulec wyższości lub niższości od określenia Inspektora Pracy.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w kopertach zamkniętych z napisem: „Oferta na urządzenie instalacji światła elektrycznego w domach dla pracowników miejskich przy ul. Podmiejskiej i w domach nauczycielskich na Nowem Rokicciu“ w Magistracie Plac Wolności 14, III piętro—pokój Nr. 52, do dnia 13 sierpnia do godz. 12-ej w poł., gdzie otrzymać można również jeden egzemplarz warunków przetargu oraz ślepy kosztorys.

5809

Chcesz kupić

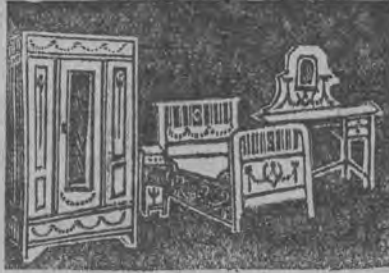
574-1

MEBLE

wytworne, trwałe na najdogodniejszych warunkach

Wstęp do firmy

Markowicz i Nasielski, Piotrkowska 6



Lagodnie namaszczać, niezawierający tłuszczu i rozpuszczający się całkowicie w wodzie
KREM SIMON'a
przenika skórę, nie zostawiając żadnych śladów i utrzymując tak niezbędną dla higieny odporność i elastyczność naskórka.

Codziennie stosowanie Kremu Simon'a na skórę wilgotną, po umyciu nadaje cerze białość, wydelikatniając znakomicie skórę. Po zastosowaniu wysuszyć i przypudrować.

Wsprzedaży wszędzie!

CRÈME, POUDDRE & SAVON SIMON, PARIS.

4890-1

„Prawo pierwszego męża“

Walka dwóch mężów
o jedną żonę

z Olgą Czechową i Pawłem Wegenerem

5815



Odłot z Łodzi do Warszawy g. 9.

„ z Warszawy do Łodzi 5201— g. 15.

Przewóz 1 kg. towarów między Łodzią a Warszawą kosztuje za ledwie 50 groszy, do Lwowa, Krakowa lub Gdańska Zł. 1.—, do Wiednia Zł. 1.50.

Towar wysłany samolotem tego samego dnia przybywa na miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi

Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

EDWABNA MANUFAKTURA BERNARD DOBRZYŃSKI S-cy poleca najnowsze materiały sezonowe
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 10

W salach Grand-Kina
TEATR REWJI
„MIRAZ”
 Od dn. 1 do 7 sierpnia r. b. włącznie
 wystawiona będzie rewja, pióra Edwarda Reja p. t.
„Wszyscy szaleją”

PROGRAM № 1.
Pourquoi Changer!
 odegra orkiestra.
Chcemy szaleć!
 obrazek wokalnno-taneczny Boy i 4 anglików
JERZY WELIN
 piosenki sentymtalne, piosenki pikantne
Nie wolno bić kobiety
 Skecz o zmienności poglądów „Zona i Mąż”
W. Poraj-Porecka
 pieśni, arje, piosenki rosyjskie
Cnotliwa mamusia
 Skecz o wysokim napięciu. Ten „podły” i mamusia
ULICZNICA
 Obrazek z życia wielkomiejskiego.
 „Ona” nocny stróż — Pan z pieniędzmi

EDWARD REJ
 aktualje łódzkie i „szmoncesy”
Duet Kaniewskich
 tańce charakterystyczne i rosyjskie
MIZERNIAKI
 wokalnno-tragiczna komedja Ona, Moniek i Salek
TOMNAROWIE
 duet operetkowy
Niżnij-Nowgorod
 szlagier światowych teatrów rewjowych
 a la rosyjskie „czastuszki”
 Marusia, Wanka, Kolka i Miszka.
Zula Sokołowska
 piosenki frywolne, piosenki pikantne
Lubimy twarze uśmiechnięte
 finał — Zespół.

Udział przyjmują: pp. Poraj-Porecka, Puchiewska, Sokołowska, Lelewicz, Orłowa, Welin, Rej, Romejko, Woroncow, Tomaszewski, duet Kaniewskich i duet Tomnarów.
 Kierownik art.-lit. Edward Rej.
 Orkiestra pod batutą R. Kantora
 Początek przedstawień o 6, 8 i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10
 Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczoną nie będzie.
 Pierwsze przedstawienie po cenach niższych.
 Wszelkie passe-partout prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na I-sze przedstawienie.

OPEL
 Wszystkim tym, którzy interesują się samochodami niemieckimi i mają do nich zaufanie, podajemy do wiadomości, że nadeszły i są do nabycia podwozia osobowe i ciężarowe różnych typów powszechnie znanej fabryki samochodów
ADAM OPEL Rüsselsheim n/Menem
 jak: 4 PS 2-u i 4-o osobowe, 10 PS 5-cio i 7-o osobowe, 15 PS 7-o osób. i 10 PS ciężarowe 1½ Tn. normalne i długie, nadające się specjalnie do budowy autobusów.
 Budowa karoserji i wykończenie wozów z uwzględnieniem ewentualnych życzeń P. T. Nabywców odbywa się w pierwszorzędnym zakładach krajowych ściśle podług wzorów oryginalnych w ciągu 4 tygodni od dnia zamówienia.
 Dom Handlowy „Bracia Kieszkowscy”
 ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 199. Tel. 50-18.
 Wyłączna sprzedaż na województwa: **Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Białostockie.**
 Agentura w Warszawie: Salon d'Automobile D/H. K. Gajewski i S-ka ul. Szpitalna 7, tel. 285-20.

Cazimi

Najlepsza pasta do zębów

PRZETARG.
 Łódzki Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza publiczny przetarg ofertowy na budowę mostu na rzecze Wolbórze pod Zawadą w pow. Brzezińskim i budowę obustronnych dojazdów do niego.
 Przetarg i publiczne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1927 r. o godz. 13-ej w lokalu Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łodzi przy ul. Zachodniej róg Ogrodowej, pokój Nr. 33.
 Pisemne oferty na powyższe roboty należy wnieść do kancelarii Okr. Dyr. Rob. Publ. pokój Nr. 32, do 12-ej dnia 9-go sierpnia 1927 r. w czystych bez firmy kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na budowę mostu na rzecze Wolbórze pod Zawadą i dojazdów do niego”.
 Koperta winna zawierać: 1) dokładny adres oferenta, 2) otrzymany w Dyrekcji i wypełniony kosztorys z podaniem cen jednostkowych i ogólnej sumy kosztów robót, 3) pokwitowanie kasy skarbowej w Łodzi na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. ogólnych kosztów budowy, 4) termin wykonania robót, 5) deklarację, że „warunki przetargu i przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych robót i dostaw w zakresie działania Min. Rob. Publ. z dn. 31.VII.26 r. Nr. III-396/26 są mi znane i ich postanowieniom poddaję się bez zastrzeżeń”.
 Ślepy kosztorys na roboty otrzymać można w Oddziale Drogowym Okr. Dyr. Rob. Publ., pokój Nr. 33, codziennie od godz. 12-ej do 13-ej. W tymże czasie tamże można przejrzeć szczegółowy projekt mostu, warunki przetargu, projekt umowy, przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach.
 Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie oferentów bez względu na najniższą cenę, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorcy, oddania robót częściowo względnie nieprzyjęcia żadnej oferty oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu.
 Za Wojewodę:
Inż. K. Woźnicki,
 Dyrektor Robót Publicznych.
 5537-2

100 Złotych Nagrody!
 Zagubiony został los V-jej kl. 15-jej Lot. Państw. Nr. 4178. Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowy za powyższym wynagrodzeniem
DO KANTORU LOTERYJNEGO B. Weinberg
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 42, TEL. 7-87.
 Los powyższy niniejszym unieważnia się. Zastrzeżenie zrobione.
 Tamże do nabycia losy V-jej klasy Loterii Państwowej.

Nadeszły rowery „BRENNABOR” wszechświatowej sławy i modele francuskich rowerów na rok 1928
 oraz **STEYER** i angielskie **BOWDEN** i **STAR**
 Ceny fabryczne. Długoterminowe raty.
 poleca **B. Borysewicz** 6 Sierpnia 3.

Do wynajęcia kompletny
 położony w centrum miasta, 5 minut od dworca towarowego i osobowego, zamknięty sam w sobie kompleks fabryczny, składający się ze składów fabrycznych suterynowych ewentualnie z mieszkania, dla przemysłu tekstylnego w Cernauti (Rumunja). Oferty proszę przysyłać na adres: Rudolf Müller Cernauti, Bahnhofstrasse 4. 5687-3

Dr. Prechner
 choroby dzieci
 powrócił

Dr. Robinson
 ul. Nowomiejska 22. Tel. 31-86
 powrócił.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 specjalista chorób uchu, nosa, gardła i płuc.
 KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-81.
 Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
 Konstanyńska 9.
 Tel. 49-66.

Chor. szerek, dziesiąt, podniebienia, zębodołów i t. p.
 Od 11-5.
 W niedzielę 9-11.

Dr. med. Grzegorz

Rosenberg
 choroby wewnętrzne. Spec. chorób żołądka, kiszki, i wątroby.
 Gdańska 44
 Tel. 24-44
 powrócił.

Przyjm. od 8.30 do 10.30 z rana i od 4.30 do 6 po poł. w niedz. od 9-11 z rana.

Dr. med. S. Kantor
 Specjalista chorób skórnych, włosów i wenerycznych.
 Gabinet Rentgenowski (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8-1 i od 6-8, pań 5-8.
 Ewangelicka 2 róg Piotrkowskiej tel. 29-45.

ELEKTRON
 ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
 SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH DO CENIAŁ UMIAKOWANYCH

PIELEGNUJ CIE SKÓRĘ
MYDŁEM I KREMEM „HERBA” OBERMEYERA
 WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIECIU LAT, KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ, A TAKŻE USUWAJĄ: **PIĘGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.**
 ŻĄDAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH



Zawiadomienie!

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”

Potężny dramat z życia emigracji rosyjskiej.

W roli głównej znakomity

Adolf Menjou i Florence Vidor.

Po gruntownym remoncie i całkowitym odświeżeniu widowni zostaje otwarty kinoteatr. **Dzisiaj program otwarcia! Tylko 3 dni!**

S. S. Union

tegoroczny Mistrz świata

Mistrz Włoch

Mistrz Belgii

Mistrz Polski

STARTUJĄ

Boiochi

Debunne

Szymczyk

dzisiaj o g. 4 pp.

Mistrz Szwajcarii

Mistrz Niemiec

Szmidt

na placu sportowym w Helenowie.



ENGEL

Abegglen

Steffes

oraz inni.



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z gór Harou d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przede wszystkim uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z gór Harou d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harou d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

CHCECIE OSZCZEDZAC?

W takim razie pielęgnujcie wasze obuwie za pomocą pasty

Urbini



Na żądanie wszędzie do nabycia w mniejszych i większych puszkach.

Dr. med. **W. Balicka**
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 2-4 i od 7-8 tylko kobiety i dzieci.
Piotrkowska 84 mieszk. 8. 62-3

DR. MED. **RAPEPORT**
Pr. Narutowicza 25
Dzielnia **telefon 44-10.**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje tylko od 6-8 wiecz.

Dr. med. **SZARLOTA EIGEROWA**
powróciła.

Dr. med. **Rózaner**
Dzielnia 9
Tel. № 28-93.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań!

Dr. med. **Zeligsonowa**
ordynuje przez lato w **Ciechocinku.**
Dom Wolmana obok parku.

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie prom. Roentgena
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11-2 i od 7-8.

Do akt. Nr. 811-1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główna 17 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1927 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Słowiańskiej pod № 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fryderyka-Roberta i Karoliny małż. Beck składających się z mebli ocenionych na sumę 770 zł.

Łódź, d.5-VIII.1927
Komornik
(-) L. Naborowski

Dr. med. **Zygmunt Datyner**
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w
Piramowicza 11 (dawn. Olgińska).
Tel. 48-95.

Dr. **D. KAC**
powrócił.
Cegielniana 40.

Poszukuje się lokalu biurowego

składającego się z 4 pokoi w śródmieściu.
Zgłoszenia: Łódź, skrz. poczt. 111. 792

Dr. **MICHAŁ LIPSKI**
Wschodnia 65 (Piotrkowska 46).
Tel. 3-51

powrócił i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczopłciowych od 2-ej do 5-jej pp. i od 7 do 9 wiecz.

Dr. **B. Czaplicki**
choroby uszu, nosa i gardła
Piotrkowska № 120
telef. 7-35

powrócił
przyjmuje od 12-1 i od 5-7, w Lecznicy Zachodnia 52 (Piotrkowska 17) od 1,30 do 2,30 po poł.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku, dnia 2 do poniedziałku, dn. 8 sierpnia 1927 r. wł.

DLA DOROSŁYCH:

RECE ORLAKA

Dramat w 8-miu aktach, według powieści Maurycego Renard'a.
W roli głównej: **Conrad Veidt.**

Nad program: **Z Krainy lodowców alpejskich**

DLA MŁODZIEŻY

Sztafeta 12 tu aktach

Nad program: **Wyprawa po łososie.**

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiotelefoniczne.

Potrzebny natychmiast

szofer-mechanik

do stałej komunikacji autobusowej na gaży 10% od obrotu z jednoczesnym przystąpieniem do spółki

Wiadomość: Piotrkowska 92 m. 82 w godz. 5-7. 5723

Biurowo elektrotechniczne
Inż. MINTZ
Instalacje siły i światła.
Łódź, Kilińskiego 44. Tel. 31-00.
763-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

DONIESIENIA ROZM.

STUDENT

poszukuje lekcji łacina, greka, polski, niemiecki. Oferty sub. „Głosu” 5876-5

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfi gratji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 4865-36

MISTRZYNI

Akademii Paryskiej, była właścicielka szkoły w Warszawie, po kilkuletniej pracy w Łodzi pozyskała liczne uznania. Nauka szybka, metodą łatwą wyłącznie z żurnali, przy której uczenica nabywa znajomości linii gustownej. Począwszy od 25 lipca rozpoczynają się kursy dzienne i wieczorowe. Lekcja 2 złote. Łódź, Gdańska Nr. 29, Lebedjew. 5449-4

A MEBLE

na raty pojedyncze i komplety, gwarancja kilkuletnia Odświeżanie, zamiany. Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 5783-1

BACZNOŚĆ!

Za 45 zł. wykonuję garnitury, za 40 zł. palta z własnymi dodatkami. Roboty pierwszorzędna. Krawiec Kamiński, ul. Napiórkowskiego № 5, front, II p. 5635-2

POSZUKUJĘ

wspólniczki krawcowej pierwszorzędnej do zaprowadzonej pracowni sukien. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” sub. „E. M.” 5708-5

ZAGINAŁ

piesek, suczka, ratlerek maści bronzowej, wabi się „Tifa”. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Steinberg. Nawrot 13. 5744-5

DYPLOMOWANY

kapelmistrz oraz członek Łódzkiej i Krakowskiej filharmonji przyjmie posadę nauczyciela muzyki (orkiestra) w szkole rządowej lub prywatnej. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 10, m. 34. 5783-3

KUPNO I SPRZEDAŻ

AA KUPUJĘ

i sprzedaję meble, dywany, futra, maszyny do szycia samowary Łażnik, Gdańska (Długa) 44, telefon 62-56. Uwaga: Za ubrania męskie placę najwyższe ceny. 5760-1

TANIO

sprzedam garnitur salonowy, szafę, stół, krzesła, łóżka, otomane, parawan, tremo maszyna Singera. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 5781-1

PLACE

w Kalach przy przystanku tramwajowym Łódź-Aleksandrów do sprzedania. Informacje: Chajmowicz, Pańska 15. 5786-1

HARMONJE

Warszawska pedalową sprzedam. Aleksandrowska 28, dozorca wskaże. 5682-1

:: GIEŁDA PRACY ::

POSZUKUJĘ

posady gospodyni lub kucharki może być na wyjazd, znam dobrze kuchnię i pieczywo, posiadam poważne świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia: Zakątna 88, m. 10. 5767-3

KORRESPONDENTKA-stenotypistka w językach polskim, francuskim i angielskim pragnie znaleźć posadę.—Posiadam pierwszorzędne świadectwa pracy. Oferty sub. „Stenografka” do adm. „Głosu Polskiego” 5601-3

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Senatorska № 14 II p. m. 12. 5787-2

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Szpitalna 16 Widzew. 5745-3

POSZUKUJE

od 1-go stycznia 1928 roku sklep z mieszkaniem (bez urządzenia). Oferty z podaniem ceny składać do administracji pod „Sklep widny”. 5761-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Łodzi na nazwisko Wacław Gorzkiewicz, Łączna 45. 5746-3

WŁADYSŁAW STANISZ

ul. Kielma 40, zgubił kartę rejestracyjną rocznika 1908, zameldowanie policyjne oraz świadectwo piekarskie. 5778-1

WŁADYSŁAW STANISZ

zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo w Piotrkowie. 5779-3

Dr. SZEPS powrócił

ul. Wschodnia 36

przyjmuje od 5-7. 795-1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.-; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm załączonych o 100 procent drożej.